Rok 1872. Kraków, [illegible]

Nr. 298

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja znajduje się w Krakowie ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie* 8 dni. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(insertów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 6 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty

na rok 1873.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby administracji dziennika oszczędzić nawału pracy przy końcu roku i nie spowodować niemiłéj przerwy w rozsyłce dziennika.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Ponieważ najtaniéj i najwygodniéj przesyła się prenumeratę zapomocą

przekazów pocztowych,

dlatego nie rozsyłamy niepraktycznych listów zwrotnych.

W felietonie „Kraju“ drukować będziemy w roku 1873 prócz oryginalnych utworów dotychczasowych współpracowników naszych w tym dziale dziennika, jakoto: pp. Bałuckiego, Bełcikowskiego, hr. Koziebrodzkiego i Miecz. Pawlikowskiego także **„Gawędy“** słynnego autora **Berlicza Sasa** — oraz **POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU** przez [illegible] hr. Dzieduszyckiego.

Kraków 28 grudnia.

Rozwój konstytucjonalizmu w Prusach napotyka zawsze na mnóstwo przeszkód, albo też pod wpływem różnych okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych przybiera kierunek bardzo fałszywy.

Od roku 1848 konstytucjonalizm pruski nietylko nie posunął się naprzód, ale nawet za rządów prawie bez przerwy będących u władzy reakcjonistów pod wieloma względami wstecz się cofnął. Co wart parlamentaryzm pruski, najlepiéj dowiodły czasy tak zwanego konfliktu, a następnie po tylu świetnych tryumfach oręża urok militaryzmu także niemało się przyczynił do wzmocnienia rządu i rozszerzenia jego wpływu. Od czasu ostatniéj wojny sejm stał się powolném narzędziem rządu i może w niejednéj sprawie uległość swą posunął daléj niż tego wymagała godność przedstawicieli narodu i interesa wolności. Być może, że większość liberalno narodowa sejmu tą powolnością dla widoków i zamiarów rządowych chciała wytargować znaczne ustępstwa na rzecz liberalizmu i powoli wprowadzić rząd na tory czystego parlamentaryzmu, z którego rząd pruski zeszedł już był oddawna. I sposób ten postępowania istotnie czas niejaki zdawał się bardzo praktycznym i prowadzącym do celu. Rząd w zupełném zaufaniu do wierności izby powoli zaczął robić pewne ustępstwa duchowi czasu, co przy umiejętném wyzyskiwaniu okoliczności i samą logiką faktów mogło wprowadzić rozwój wewnętrzny Prus na zupełnie nowe tory. Reformy społeczne — zniesienie przywilejów stanu i smutnych resztek średniowiecznege feodalizmu, a rozszerzenie samorządu miejscowego z uwzględnieniem potrzeb wszystkich klas społeczeństwa — oddziałałyby zbawiennie na cały rozwój konstytucyjny Prus, którego niewątpliwym rezultatem byłoby rozszerzenie politycznych praw narodu.

Wszystko jakoś zaczęło się bardzo pomyślnie składać i zapowiadać dla Prus epokę wewnętrznych tryumfów, które — jeżeli nie tak świetne — byłyby przynajmniéj o wiele korzystniejsze dla narodu.

Wymagania wielkiéj polityki ze względu na całe Niemcy nakazywały Prusom trzymać się liberalnéj polityki wewnątrz, aby przodować ich rozwojowi i nie samą tylko dobrze wyćwiczoną i uzbrojoną armją imponować reszcie ludności niemieckiéj. Potrzeba było w oczach całych Niemiec usprawiedliwić swoje przewodnictwo i być mocarstwem naczelném w szlachetniejszém znaczeniu tego wyrazu. Drugą niemniéj ważną okolicznością prowadzącą rząd pruski pomimo woli w objęcia stronnictwa liberalno narodowego była konieczność wystąpienia do walki z ultramontanizmem, który zaczął coraz silniéj podnosić głowę.

Zbliżenie się — chociaż bardzo ostrożne — do stronnictwa liberalno narodowego wymagało pewnych ustępstw ze strony rządu; za usługi sobie wyświadczone rząd wynagrodził narodowoliberalistów poparciem pewnych reform, będących oddawna przedmiotem najgorętszych żądań tego stronnictwa. To postawiło rząd w sprzeczności z niedawną polityką i wywołało opozycję najgorliwszych niegdyś sług jego i nawet przyjaciół osobistych króla.

Rząd ujrzał się w jednym obozie nietylko z narodowo liberalnymi, ale nawet z najskrajniejszemi stronnictwami izby deputowanych.

Takie chwile są w ogóle bardzo pomyślne dla rozwoju wewnętrznego w państwach z tak młodym i wadliwym parlamentaryzmem jak Prusy, gdzie pojęcie rządu trzeba zawsze odróżniać od większości sejmowéj Im dłużéj trwa podobne położenie, tém zbawienniéj oddziaływa na wszystkie objawy życia polityczno społecznego.

Przywódcy stronnictwa liberalnego pojmują bardzo dobrze jego przypadkowość i dlatego starają się je wyzyskać ile można najkorzystniéj. Historja naszego wieku niemało dostarcza tego rodzaju przykładów, że pod wpływem podobnych okoliczności rozwój wewnętrzny przybierał charakter prawie chorobliwy. Reformy jedne po drugich szybko się zmieniały i nieraz nosiły na sobie piętno niedojrzałości lub nawet zarodek śmierci w samém swojém powstaniu.

Na coś podobnego zanosiło się i w Prusach. Pod wpływem okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych rząd zbliżył się do stronnictwa liberalnego, a owocem tego zbliżenia był cały szereg projektowanych przez nie reform. Lecz to zbliżenie się było pozorném i widocznie bardzo niemiłém w sferach decydujących. W zamianowaniu nowych parów skłonność rządu do ustępstw dochodzi swego zenitu, poczém widocznie postępowanie rządu zaczyna się zmieniać.

Rozwiązanie kryzys ministerjalnéj, będącéj skutkiem przeprowadzenia ordynacji powiatowéj, bynajmniéj nieodpowiadało charakterowi monarchji konstytucyjnéj. Nietylko po tak dotkliwéj porażce mniejszość ministerjalna (hr. Roon, p. Selchow, hr. Itzenplitz) stanowczo nieprzychylna ordynacji powiatowéj i wszelkim ustępstwom na rzecz liberalizmu, nie otrzymała dymisji, — lecz przeciwnie w osobie hr. Roon obejmuje przewodnictwo w ministerjum pruskiem.

Z drugiéj znowu strony hr. Eulenburg, który ostatniemi czasy cieszył się tak świetnym rezultatem wszystkich swoich usiłowań i zdołał wytworzyć ogromną większość w obu izbach sejmu pruskiego zaledwie utrzymał się przy władzy.

Parlamentaryzm więc pruski nie da się mierzyć zwyczajną miarą i wszystkie jego objawy mają charakter więcéj przypadkowy, zależy od usposobień w kołach decydujących.

Nadzieje stronnictwa narodowo-liberalnego na dalsze reformy wydają się nam zbyt niepewnemi; trudno przypuścić, aby ministerstwo pod kierunkiem hr. Roon myślało lub chciało je szczerze popierać. — Odwoływanie się w téj mierze do rozumu monarchy jest także pod pewnym względem naiwne. Z trudnością można przypuścić, aby monarcha wbrew swemu wychowaniu, tradycjom, otoczeniu, sympatjom i t. d. szedł drogą wskazaną przez liberalistów, zwłaszcza, że i te nieliczne ustępstwa kosztowały go niemało.

Wiedeńska *Sonn- u. Montagszeitung* zamieściła w czwartkowym numerze artykuł, który godny jest uwagi z powodu, że w jaskrawém świetle przedstawia zachwiane stanowisko dzisiejszego gabinetu.

Chociażby nawet nie wszystko co pisze *S.- u. M. Ztg* było prawdą, chociażby nawet w artykule tym było nieco przesady, w każdym razie ma on pewien grunt i dla nas w obecnéj chwili jest wielce pocieszającym. Artykuł ten brzmi jak następuje:

„Zmiana, którą z pewnością przewidywaliśmy, nastąpiła; zmiana ta dokonywa się dzisiaj w głębi społeczeństwa naszego. Nowy ruch ożywia ludność Austrji; mgły złudzenia znikają przed ostrym wiatrem poznanéj prawdy. Podczas kiedy cienie reakcji spadają na pijane zwycięztwem Niemcy: w naszym kraju stosunki coraz bardziéj się wyjaśniają.

Koło sztandaru l u d u skupiają się znów młodzi i starzy wojownicy i witają znów zbliżający się dzień walki.

Zerwanie z pseudoliberalizmem równocześnie dokonywa się w Niemczech i w Austrji. Tam reakcja zdemaskowała się; u nas gwałtowny prąd postępowy zerwał zasłonę politycznéj hipokryzji. Co do nas, nie podzielamy illuzyj ani niemieckich, ani austrjackich. Powtarzaliśmy to po tysiąckroć, że Niemcy krwią synów swych okupią sobie tylko cezaryzm Hohenzolernów, i że zazdrość, z jaką nasi pseudoliberalni wskazywali na Niemcy, wnet zamieni się w litość.

Przesilenie w Prusach, które starano się przedstawiać jako początek ery demokratycznéj, zainaugurowało tylko rządy ministerstwa R o o n a. Jest to bolesna niespodzianka dla stronnictwa narodowo-liberalnego w Niemczech a dobra nauczka dla prusofilskiéj propagandy u nas.

Najnowsze zajścia w Berlinie muszą oddziaływać na nasze stosunki w Austrji i muszą u nas przyśpieszyć rozstrzygnięcie w sprawach wewnętrznych, które już zbyt dojrzały. Dzisiejszy bowiem stan rzeczy u nas nie da się utrzymać, jakkolwiek użyto różnych naturalnych i nienaturalnych środków, aby go jak najdłużéj przewlec.

Wszystkie stronnictwa szykują się do walki przeciw temu stanowi rzeczy, a ta mała koterja, która go broni, straciła już dawny swój punkt oparcia przez zmiany zaszłe w Prusach.

Rządowi naszemu nie wiedzie się na żadnym punkcie. Nieprzyjaciele reformy wyborczéj wyrastają z ziemi i można powiedzieć, że wobec tego projektu wszystkie stronnictwa w Austrji stają zgodnie do walki. Niemcy i Polacy, Czesi i Włosi nie chcą ani słyszeć o téj mądrości reformatorskiéj; demokraci i ultramontanie oświadczają się przeciwko niéj.

Ale koniec roku pod innym jeszcze względem źle wróży rządowi. Postępowanie sądowo karne, rozpoczęte przeciw głównym organom prasy czeskiéj, kończy się bez upragnionego rezultatu. Po kilkomiesięczném śledztwie, oskarżenia przeciw większéj części dziennikarzy czeskich okazują się bezzasadnemi.

Taki rezultat akcji politycznéj, rozpoczętéj z takim hałasem, jest ciężkim ciosem dla sprawy centralizmu; rozrywa on kłamliwe sidła, któremi ogarniano zdrowy zmysł ludu i daje opozycji nowy pożywioł....“

Podnosząc następnie objawy wzrastającego niezadowolnienia w Wiedniu samym, *Sonn- u. Mtgs-Zeitung* kończy następującemi słowy:

„...Tak jest! wiatr się odmienił w głębi społeczeństwa i także w górnych sferach. Ministerstwo nie jest pewném własnego stronnictwa i musi się w głównéj kwestji bieżącéj oglądać za garstką zwolenników. Zmarszczki na czole pierwszego lepszego menera frakcji, tym doradzcom korony grożą niebezpieczeństwem. Gabinet ten bez podstawy w narodzie, mając przeciwko sobie groźną opozycję, chwieje się już za pierwszym powiewem reakcji z Prus, a pierwszy wolniejszy nieco wiatr w Austrji, obali go do reszty.“

Tak pisze *S. u. M. Ztg* — a my dodamy, że w t a k i é j chwili i o d t a k i e g o ministerstwa nie mamy się czego obawiać i możemy spokojnie trwać na stanowisku bezwzględnéj opozycji, przeciw wszelkim zamachom c e n t r a l i s t y c z n y m na dzisiejszy nasz statut krajowy.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Nowy Sącz 27 grudnia.

△ Dziennik wasz już kilkakrotnie omawiał sprawy naszego miasta. — O ile doniesienia w téj mierze umieszczane w łamach dziennika waszego były słusznemi, niech okażą następujące fakta.

Co do spraw miejskich zarządu inspektor policji poszedł już w zupełną odstawkę, a syndyk miasta ma upoważnienie pociągania byłych burmistrzów sądownie do zwrotu funduszowi miejskiemu sum, jakie z winy tychże stracono.

Pracujący nad dobrem miasta, stający do ciągłéj walki z ciemnotą i chciwością bogacenia się kosztem dobra publicznego zacni obywatele: dr. Jarosz, Ritter, Brzeski i Filipek spowodowali swym memorjałem, wyższéj władzy przesłanym, usunięcie złego i uporządkowanie gospodarstwa miejskiego.

Likwidacja majątku miejskiego przez delegata wydziału krajowego, tocząca się od kilku tygodni, odsłaniająca z każdym dniem nowe nadużycia w funduszach miasta, nasuwa mi myśl, iż wydział krajowy oddałby znakomitą usługę krajowi — gdyby ustanowił na kilka lat komisję lustracyjną, któraby się w funduszach gmin rozpatrywała na miejscu, zwłaszcza tam, gdzie tego okazuje się potrzeba; można bowiem przypuścić, iż Nowy Sącz nie był wyjątkiem co do marnotrawstwa funduszów gminnych.

W sprawie tutejszych szkół początkowych krajowych, rada szkolna wyraziła podobno radzie okręgowéj naganę za opieszałość w opatrzeniu szkoły niższéj realnéj siłami nauczycielskiemi, przesłała nadto tutejszéj reprezentacji miasta projekt siedmioklasowéj szkoły wydziałowéj. Na instytucję tę rada miejska, zważając na obecnie ponoszone wydatki, obowiązała się ponosić połowę kosztów utrzymania.

Z ust p. starosty słyszałem wyrażoną nadzieję, iż rząd zwolni gminę od zobowiązań względem gimnazjum, co przyniesie najmniéj 2000 złr. rocznie radzie miejskiéj do dyspozycji na szkoły początkowe.

Rada miejska uchwaliła dla nauczycieli i nauczycielek szkół początkowych dodatek drożyzniany w wysokości 20% od płacy.

Są to zadatki, iż sprawy szkolne wejdą może na lepsze tory.

Głoszą nam moraliści, iż instytucje są wiernem zwierciadłem wartości moralnéj każdego społeczeństwa.

Opierając się na powyższéj zasadzie skreślę w krótkich słowach obraz, jak przedstawia stan tutejszych szkół ludowych.

Z uznaniem podnieść należy, iż w początkowéj szkole żeńskiéj 3-klasowéj tak kierująca nauczycielka panna Szmid, jak również i reszta nauczycielek z chwalebną gorliwością i znajomością rzeczy pracują.

Na dowód powyższego twierdzenia [illegible] ło mi skonstatować objaw, iż rodzice mojżeszowego wyznania — czujący zwykle wstręt do szkół, naszych — posyłają chętnie i nader licznie swą dziatwę do rzeczonéj szkoły.

Lecz też i koniec naszym pochwa[illegible] Przestraszający stan tutejszéj szkoły g[illegible] wnéj przejmuje zgrozą każdego sumi[illegible] nego człowieka; a przecież mimo na[illegible] ływania publicznego nie zmienił się [illegible] na jotę.

Pomijam sprawę dotacji, iż p[illegible] braczych 200—300 i 400 zł. n[illegible] wyższono; iż nauczyciele po kilka [illegible] sięcy połowę płacy kontentować się [illegible] szą; iż trzem wysłużonym i pens[illegible] wanym nauczycielom nie ma kto [illegible] emerytury, iż w bieżącym roku sz[illegible] nym przez dwa miesiące szkoła niż[illegible] realna nie miała nauczycieli; ale nie [illegible] gę przemilczeć okropnéj demoralizacji, jakiéj dziatwa szkolna sama mówi.

Dziatwa ta urąga się w klasie wadom i nałogom nauczyciela pana Hostynka i zgrzybiałéj starości nauczyciela p. [illegible] szczada; wszyscy rodzice posyłaj[illegible] ci do szkoły widzą ten przeraża[illegible] opinja publiczna dawno już gł[illegible] potępienia, a ojcowie miasta [illegible] szkolna nie mają na to rady.

Dla dyrektora szkoły pana Ar[illegible] wysłużonego i zasłużonego weteran[illegible] ry swe niepospolite zdolności prze[illegible] ko 50 lat sprawie wychowania p[illegible] nego szczerze niósł w ofierze i [illegible] wygląda emerytury — jest już kier[illegible] two w dzisiejszych warunkach z[illegible]

Pan Julian Żurowski, któr[illegible] zmiennéj zacności i miłości [illegible] młodsza generacja z pod jeg[illegible] niztwa wyszła hołd należny [illegible]

Krzemieniec.

Przygody i wspomnienia studenta pierwszéj klasy.

przez

Walentego Spektatora.

(Kraków. 1873.)

Zdarzyło wam się zapewne nie raz, szanowni czytelnicy, być z własnéj ochoty a może czasem niedobrowolnie słuchaczami rozwlekłego opowiadania sędziwego starca, kreślącego wam z wiernością i drobiazgowością godną ważniejszego przedmiotu częstokroć nie zbyt ciekawe i zajmujące dzieje swego dziecięctwa i pierwszéj swojéj młodości.

Opowiadanie takie przeplatane zwykle co chwila epizodami nienależącemi wcale do rzeczy lub luźnym tylko węzłem z nią połączonemi, nastrzępionemi zrzędliwém wyrzekaniem na czasy obecne i dzisiejszych ludzi, moralizowaniem bez końca, komunałami oklepanemi a po dziesięć kroć powtarzanemi, — mimo nieuniknionego nieładu w chronologicznym toku gawędy, grzeszy przecież nadto jeszcze najczęściéj pewnym pretensjonalnym pedantyzmem formy i stylu.

Nie zabawne to; nuży i usypia. — Starzec zdarzenia czysto osobiste, dla niego tylko i dla jego najbliższych mogące mieć jakąś wartość, z tak drobiazgowemi opowiada szczegółami i szczegółkami, tak przytém ciągle rzeczy nader pospolite do wysokiego podnosi znaczenia, wyjątkową przypisując im wartość, że słuchacze radziby z duszy aby opowiadanie jak najrychléj dobiegło do końca.

A jednak słuchają. Osiwiały świadek ubiegłych czasów tak żywo przechował w duszy młodociane wspomnienia, że w niejednym mimochodem przez niego napomknionym szczególe odsłania się jakiś rys charakterystyczny epoki, społeczeństwa, w którém przebywał, moralnéj atmosfery, która go otaczała. W powodzi słów łowimy chciwie takie rysy, z niecierpliwością myśliwca czatujemy na przelotne słówko, które nam wyjaśnić ma to, czegośmy się dowiedzieć pragnęli postanowiwszy wysłuchać do końca.

Opowiadający zwykle najmniéj wie a niekiedy nie przeczuwa wcale co w jego opowiadaniu jest najciekawszém a nawet jedynie zajmującém dla słuchacza. Rozwodzi się nad tém najbardziéj co go osobiście dotyczy, co go cieszyło lub bolało, co kiedy myślał lub czuł.

Jeźli opowiadający znaną jest powszechnie osobą, zasłużonym obywatelem, znakomitym uczonym lub utalentowanym pisarzem, bohaterem lub męczennikiem jakiéj sprawy, jeźli przynajmniéj zajmuje lub zajmował wybitniejsze jakieś w społeczeństwie stanowisko, wtedy drobne nawet fakta z lat jego studenckich o tyle jeszcze interesować nas mogą, o ile służą do wyjaśnienia rozwoju psychicznego saméj osoby.

Ale jeźli opowiadający nieznany nam wcale z dalszych lat żywota, nieznany nawet z nazwiska, jeźli jedném słowem jest to anonim lub (co na jedno wyjdzie w tym razie) pseudonim — cóż wtedy?

Wtedy powtarzać sobie będziemy w głębi serca co chwila:

— Ach, gdybyż już skończył! Ach, gdyby to mu się wymknąć można!

Wie o tém staruszek, domyśla się, że może już znużył swoich słuchaczów i co chwila przerywa wątek opowiadania, stara się usprawiedliwić swoją gadatliwość i przyrzeka być zwięzłym w dalszym toku i znowu daje się unosić swéj wenie i znowu przeprasza... i bardziéj nudzi temi przeprosinami niż gdyby się bez przeprosin obeszło.

— Darujcie mi znowu to zboczenie, te niewczesne może rozprawy: miałem mówić jak najprościéj, jak najzrozumiaiéj.... (str. 64.)

— I tak znowu gadam wiele to o tém to o owém... gotowiście zadrzemać... Odpocznijcież sobie teraz jaką godzinkę albo zagrajcie w wista... (str. 47.)

— Będę wam gadał co wiem i ile pamiętam — a wy udawajcie, że was to bawi... udawajcie że słuchacie (str. 45)..

A cóż na to słuchacze?

Udają że słuchają — a nawet słuchają w saméj rzeczy.

Patrzą na zacnego staruszka, który widocznie odżywa temi wspomnieniami, chyżéj krew krąży w jego żyłach, na licu pofałdowaném od trosk i wieku osiada znowu rumieniec, błyszczą oczy przygasłym od dawna blaskiem młodości.

— Darujcie mi państwo.... ale przypominając sobie nieraz tak dokładnie wrażenia moje z dzieciństwa i z owéj chwili którą opisuję, zdaje mi się, że jestem w tych miejscach jeszcze, że jestem owym dziesięcioletnim chłopcem, który patrzy na tyle obcych oczom jego przedmiotów i jak je widzi, jak mu się wydają, tak opisuje. (str. 91).

A słuchacze? — Znudzeni — a jednak słuchają do końca. Nie mają odwagi odejść i opuścić czcigodnego starca. Należy mu się to aby go wysłuchać.

— Ależ, felietonisto! — zawołacie szanowni czytelnicy — nudzisz sam jak ten starowina. Powiedz-że już raz, do czego zmierzasz gawędą o tym gadule.

Oto powiem krótko: przeczytałem książkę która jota w jotę takie jak ten staruszek zrobiła na mnie wrażenie. Czytałem i nudziłem się, nudziłem się i czytałem. Tonąłem w téj powodzi słów i odkładałem książkę i znowu ją brałem do ręki... i łowiłem chciwie każdy mimochodem zwykle wspomniany godniejszy uwagi szczegół... A z każdéj zadrukowanéj stronnicy zdawało mi się, że spogląda na mnie poczciwa twarz opowiadającego staruszka, rozgrzana i zarumieniona żywem wspomnieniem młodości. Wstyd mi było niedoczytać do końca, — bo to i przedmiot gawędy sam przez się niemałego znaczenia i jak relikwia narodowa poważania godny, — i opowiadanie samo acz nad wszelki wyraz rozwlekłe, tak jednak tchnące wszędzie zacném i szanowném uczuciem, taką cechę prawdy w każdym noszące szczególe, że... że niegodziłoby się niedoczytać.

I ciebie ten los czeka szanowny czytelniku, byleś tę książkę wziął do ręki. Ziewniesz ze sto razy, zdrzemniesz się może — ale doczytasz. Doczytasz aż do ostatniéj 281 stronnicy.

Oto tytuł książki:

Krzemieniec. Przygody i wspomnienia studenta pierwszéj klasy przez W a l e n t e g o S p e k t a t o r a. Kraków 1873.

Czém była sławna szkoła Krzemieniecka, jakie zasługi jéj założyciela, jaki jéj początek i jakie były zasoby, jaki system szkolny i tryb nauk, jakie urządzenia i jakie z młodzieżą postępowanie, rezultaty i owoce tych usiłowań, jaki duch wiał między młodzieżą, jakie było tam życie koleżeńskie, jakie zabawy, jaki ceremoniał przy egzaminach i popisach, którzy sławniejsi profesorowie i wychowańcy tego liceum i t. d. i t. d. są to wszystko pytania nietylko dla badacza dziejów naszego szkolnictwa zajmujące ale w obec dzisiejszego prądu i usiłowań w sprawach szkolnych, ważne i ciekawe dla każdego, komukolwiek urządzenie szkół naszych nie jest obojętną kwestją.

Czemuż niestety na te wszystkie pytania dzieło p. Walentego Spekt[illegible] niedostateczne daje odpowiedzi[illegible]

„Niestety“ powiemy po raz [illegible] czemu te skąpe wiadomości o szk[illegible] daje nam autor w takiem n[illegible] gawędziarskiem rozwodnieniu, z tak nie dobraną przyprawą, która ani n[illegible] wi, ani do czytania nie zachęca, [illegible] czy popularną nie czyni.

Pierwszych 48 stronnic słu[illegible] ko aby wyjaśnić jak się to [illegible] staruszek czcigodny p. Ant[illegible] mu autor potem aż do końca [illegible] puje głosu) dał się nakłonić [illegible] dania o swoich przygodach [illegible] krzemienieckiéj i w jakiem je[illegible] towarzystwie.

Odtąd zaczyna się, i ciągn[illegible] niéj kartki gawędzenie p. [illegible] sposób któryśmy wyżéj wył[illegible]

Co skłoniło autora do obr[illegible] użytéj formy do swego dzieła [illegible] chciał że tak się ośmielimy w [illegible] j e d n y m o g n i u k i l k a [illegible] u g o t o w a ć, chciał napisa[illegible] machem pióra dzieło i dla [illegible] młodzieży i dla dzieci. Chciał [illegible] dla rówieśników p. Antoniego [illegible] wszystkie drobne ale drogie [illegible] góły młodocianych lat, któr[illegible] i jego kolegów szkolnyc[illegible] mogą. Chciał przyszłemu mo[illegible] s[illegible]wi krzemienieckiego Lice[illegible] żyć się podaniem do wiad[illegible] rych mniéj znan[illegible] gogem i nauc[illegible]

[illegible] złamały wiek, choroby i [illegible]wa praca.

[S]umiennemu obywatelowi kręci się w głowie na taki widok, iż konstytucja i płynący z niéj samorząd albo nie ma [w] polu szkolnictwa ludowego odpowie[dni]ch ustaw, albo téż siły do wykonania tychże.

Jak nadzór szkolny spełnia tu swe zadanie, objaśnimy to prócz powyżéj przytoczonego obrazu jeszcze kilku wypadkami:

Były katecheta szkoły głównéj—obecnie katecheta szkół początkowych w Tar[no]wie, postanowił sprawić chorągiew [szk]olną. W tym celu nałożył na ucz[nió]w składkę pod zagrożeniem, iż w ra[zie] niuiszczenia takowéj, obniży każde[mu] zasłużony postęp z nauki religii. [Stawi]ając postęp w tak świętym przed[miocie] od błahéj rzeczy zależnym, obrażono wprawdzie uczucie religijne uczniów, ale cel ukryty został osiągnięty. Godni przyjaciele pochwalili w „Czasie" tę gorliwość; a ks. Gruszka stał się sławnym.

Nauczyciel rysunków p. Weinert, tu[ł]ający się przez 23 lata po szkołach ga[li]cyjskich bez ustalenia się, nie mógł sobie w szkole niższéj realnéj z 10—12 letnimi chłopcami dać rady. Lekceważyli oni i osobę i naukę jego, wychodzili tłumnie z jego lekcji, nie pomogły [m]u nawet cielesne kary przez tegóż często aplikowanéj lecz policzono mu to [t]eraz za zasługę, gdyż w bieżącym roku szkolnym postąpił ku zdziwieniu wszystkich na nauczyciela nauk przyrodniczych [d]o tutejszego seminarjum nauczyciel[s]kiego.

Kiedy już mowa o nadzorach, wspo[m]nę o inspektorze szkolnym okręgowym. [W t]ym punkcie nie ma Nowy Sącz widocznie szczęścia. Od niespełna dwóch lat ma już trzeciego inspektora okręgowego a idą oni po sobie w stosunku, jak mówi przysłowie z „pieca na łeb".

Poprzednich dwóch odznaczał przynajmniéj większy stopień wykształcenia, [os]tatniego nauczyciela ludowego — ani [zasób] wiedzy, ani uzdolnienie nauczy[ciel]skie, ani zasługi pedagogiczno-dydak[tycz]ne, ani zalety charakteru na ten stopień nie polecają. O ile znamy przeszłość [p. ...]liwińskiego — potrafi on w obecnych [stos]unkach upadku szkolnictwa w sandeckim okręgu nauczycieli smagać, ale niepodnosić, pouczać i do pracy zagrzewać.

Zwróćmy się nakoniec do tutejszego seminarjum nauczycielskiego, do tego [p]rzybytku, który ma być warsztownią [przysz]łych dzielnych nauczycieli, wychowawców ludu, w którym władza złożyła piękne zadanie, od którego kraj, a [szcz]ególnie sandecka ziemia wiele sobie [obie]cywała.

[Pię]knie ten zakład wygląda zewnątrz, [ale z m]urów jego dochodzą do publicz[nej wi]adomości rzeczy niepocieszające, któ[re] człowiekowi posiadającemu wolność [sło]wa i gościnność dziennika przemilczać [jest] podobna.

[Ze] smutkiem wyznać muszę, iż rada [szkolna] krajowa mimo najlepszych inten[cji, n]ie będąc Duchem św.— oddała kie[rowni]ctwo tegoż seminarjum osobie któ[ra je]st żywą negacją wszystkich tych [przymi]otów, jakie kierownik takiego za[kładu] posiadać powinien.

[Nom]inację p. Dziópińskiego na dyrek[tora] seminarjum przyjęto w kołach zna[jących] go bliżéj a mianowicie w sferach [nau]czycielskich, jużto z niedowierzaniem [już] ze zdziwieniem, już o z jawną nie[chę]cią. Głosy takie i w takiéj chwili po[dy]ktowane zwykle zazdrością, okazują [się c]zęstokroć nieuzasadnionemi, lecz tu [[illegible]] pełnie jszą słuszność.

[Dziś]— zaledwie po roku istnienia [seminarj]um powiedzieć sobie można, iż [k]raj zostały w oczekiwaniach [swoich] zawiedzione, gdyż z pod takie[go kier]ownictwa i najlepsza młodzież [może] wyjść na nicponiów i szal[bierzy].

[Artyk]uły przesyłane tak do Czasu jak [do Gazety] Narodowéj przez pokątnego pi[sarza, o]głoszące ojcostwo, zdolność i [[illegible]] pana dyrektora miały na celu [wprowadz]enie w błąd opinji publicznéj, [podkopa]nie powagi niektórych nauczy[cieli, a] autor swoją korespondencję [[illegible]]ść i przewrotną, umieszczo[ną w Gazecie] Narodowéj 21 czerwca br.

w bursie [[illegible]] wszystkim kandydatom w bursie ku wielkiemu ich zgorszeniu.

A kiedy już wspomniałem o bursie, nadmienię daléj, iż założeniu téjże przez p. dyrektora Bóg nie pobłogosławił, gdyż mimo świetnego rozpoczęcia, mimo nabożeństwa solennego, publicznych pochwał i mów, przez dyrektora na swoją cześć napisanych, a przez kandydatów wygłoszonych, zakończyła bursa po 6 miesiącach istnienia z końcem przeszłego roku szkolnego swój nędzny żywot, przyczyniwszy się pierwéj wiele do zdemoralizowania seminarzystów.

Sprawa wydalenia ze seminarjum jednego z kandydatów stała się w tych dniach głośną w mieście. Odsłoniła ona zdrożności, które kierownika zakładu hańbą okrywają. Najbliższa przyszłość okaże, o ile moje uwagi co do seminarjum są uzasadnione.

Korespondencję o dalszym przebiegu rzeczy, jako też o humanitarném kształceniu młodzieży w tutejszém gimnazjum będę miał zaszczyt przesłać inną razą.

Odwołując się do zasady na czele doniesienia mego przytoczonéj, iż jakie społeczeństwo, takie instytucje, łatwo czytelnik osądzi o ile da się tu zastosować w znaczeniu ujemném przysłowie: „Wart pałac Paca, a Pac pałaca".

Wiedeń 27 grudnia.

Kwestje szczegółowe, lubo powstałe z zastosowania wyborów bezpośrednich, niewiele nas mogą obchodzić, ponieważ nie uznajemy saméj zasady; nie od rzeczy jednak będzie poznać, jakie widoki przywięzują do przyszłéj reformy wyborczéj sami zagorzali jéj stronnicy i jakie w ich łonie powstały różnice zapatrywań co do głównych punktów przyszłéj ustawy.

Delegat dr. Menger, należący do stronnictwa młodoniemieckiego, wydał świeżo broszurę p. t. „Wahlreform in Oesterreich", w któréj oblicza, jaki będzie prawdopodobny skład przyszłéj rady państwa podług projektu rządowego, i czy on odpowiada nadziejom i wymaganiom stronnictwa wiernokonstytucyjnego tj. czy zabezpiecza jego interesa w Austrji na zawsze.

Obliczenie to jest mniéj więcéj następujące:

W kurji większych posiadłości może stronnictwo wiernokonstytucyjne liczyć na 25 mandatów pewnych, przeciwnicy zaś konstytucji na 24 mandatów, pozostałe 35 mandatów téj grupy pozostają zawsze na usługi tego ministerstwa, które będzie chciało energicznie choć środkami legalnemi na wybory wpływać, a więc tak dobrze mogą być wiernokonstytucyjne jak i federalistyczne.

W grupie wyborczéj miast i izb handlowych mogą centraliści rachować na 78 mandatów, federaliści zaś na 37; pozostałe 5 mandatów jest wątpliwe.

W grupie wyborczéj gmin wiejskich mogą wiernokonstytucyjni rachować na 40 mandatów, a zaś przeciwnicy konstytucji na 66; pozostałe 13 mandatów nie będą w stałém posiadaniu jednego stronnictwa. Nadto 4 mandaty miejskie i co najmniéj 10 wiejskich wypadną zawsze podług życzeń każdorazowego rządu.

Podług tego obliczenia zestawienie jest następujące:

Z 323 mandatów 143 będzie kosztem posiadania stronnictwa wiernokonstytucyjnego, a zaś 127 w stałém posiadaniu przeciwników konstytucji: 53 są niepewne i z tych przynajmniéj 40 będzie posiadał każdorazowy rząd.

Z tych cyfer wyprowadza Menger następujące przekonanie: Projekt reformy wyborczéj Lassera zapewnia bezwątpienia stronnictwo wiernokonstytucyjne od większości federalistycznéj dwóch trzecich; albowiem gdyby nawet stanęło u steru ministerstwo federalistyczne i pozyskało dla siebie wszystkie 53 mandaty wątpliwéj natury, to jeszcze naprzeciw 180 mandatów większości federalistycznéj stałaby mniejszość centralistyczna 143 mandatów, która w najgorszym razie po odpadnięciu nawet delegowanych mazurskich i rusińskich z Galicji mogłaby się zmniejszyć na 131, kiedy tymczasem ażeby federaliści mieli $^2/_3$, potrzeba żeby się zmniejszyła do liczby 107 mandatów.

Widzimy to, jak wiele Niemcy budują na deputowanych chłopskich z Galicji i przypuszczają ztamtąd aż 12 mandatów centralistycznych.

Kiedy zaś będzie u steru ministerstwo centralistyczne, to będzie mogło przeciwstawić większość 190 do 196 mandatów centralistycznych mniejszości 127 do 137 federalistycznéj.

Główne jednak złe — powiada daléj p. Menger — na które cierpi konstytucyjny ustrój Austrji, a którém jest zmiana większości i mniejszości, stosownie do tego, jaki rząd stoi u steru, czy federalistyczny czy centralistyczny, to złe nie jest usunięte w projekcie Lassera. Absolutna większość przy ogólnéj cyfrze mandatów 323, wynosi 162. Stronnictwo zatém centralistyczne, ażeby zapewnić sobie większość, musi do swych 143 mandatów pozyskać jeszcze przynajmniéj 19 mandatów, federalistyczne zaś stronnictwo do swych 127 jeszcze przynajmniéj 35 mandatów. Każde zaś ministerstwo może 49 mandatami rozporządzać, może więc tak dobrze Hohenwart jak i Auersperg stworzyć sobie większość w radzie państwa. Rozstrzygającemi będą zawsze tak jak i dotąd 35 mandatów z większych posiadłości Czech, Morawji i Wyższéj Austrji. Zawsze więc będzie potrzeba uciekać się do akcji chabrusowych, których demoralizujących skutków nie potrzeba dowodzić.

Usunąć te niedostatki projektu rządowego — kończy dr. Menger — będzie zadaniem stronnictwa wiernokonstytucyjnego w dzisiejszéj radzie państwa. Do tego może tylko służyć: zmniejszenie liczby reprezentantów posiadłości większych, lub wprowadzenie do téj grupy sposobu głosowania lorda Russel'a, wreszcie wzmocnienie liczby reprezentantów z gmin wiernokonstytucyjnych, a nakoniec podział okręgów wyborczych z całą znajomością rzeczy uskuteczniony."

Taki horoskop stawia dr Menger dla interesów centralistów w przyszłéj radzie państwa, ubezpieczonéj przez wybory bezpośrednie. Jak widzimy, nie jest on zbyt świetny. Obliczenie zaś wcale nie jest pessymistyczne, jeżeli zważymy, że do głosów centralistycznych dolicza Menger aż 12 głosów deputowanych chłopów galicyjskich. Rezultat ten nie wynagradza Niemcom w niczém ogromnych zabiegów, jakie czynią dla przeprowadzenia nowéj reformy i nie odpowiada żywionym przez nich nadziejom. Zaprowadzenie zaś żądanych zmian w projekcie rządowym, poczynienie wyjątkowych przepisów i przywilejów dla pewnych klas, które żąda Menger, uczyni ustawę krzycząco niesprawiedliwą i utrudni jéj przyjęcie do tego stopnia, że rząd prawdopodobnie nie będzie mógł przyjąć tych zmian, bo by narażały samą ustawę na niebezpieczne próby. Skutkiem tego zapewne, jeżeli już przyjdzie do uchwalenia ustawy o bezpośrednich wyborach, to tak rząd jak i całe stronnictwo centralistyczne będzie musiało zadowolnić się temi korzyściami, jakie mu zapewnia projekt Lassera. Że te korzyści niewielkie i że dla nas niema tak wielkiego strachu, widzieliśmy z samego obliczenia centralisty.

Wychodzący w Gradcu Tagespost potwierdza wiadomość podaną przez Frankfurter Ztg, że od czasu energicznego wystąpienia ministra handlu Banhansa w sprawie kolei żelaznéj czerniowieckiéj, Giskra stał się jego zawziętym nieprzyjacielem i knuje jego obalenie. Obecnie, w celu spowodowania dymisji Banhansa, będzie się Giskra starał przeprowadzić w radzie państwa odrzucenie 4miljonowéj pożyczki na koszta wystawy powszechnéj i spodziewa się tego dopiąć.

Wiedeń 27 grudnia.

L. Faktycznych wiadomości na polu polityki przedlitawskiéj i dziś jeszcze nie ma; chyba tylko doniesienia dziennikarskie, z których najważniejsze zapiszę. W półurzędowych dziennikach prowincjonalnych pojawiła się właśnie wiadomość równobrzmiąca, że Czesi postanowili porzucić stanowisko biernéj opozycji i po wejściu w życie nowéj ustawy wyborczéj, wstąpią do rady państwa. Polacy zamierzają związać się z Czechami, i w tym celu wezmą udział w głosowaniu nad ustawą wyborczą, ma to być rzeczą umówioną. Fremdenblat reprodukując to doniesienie, dość dziwnie wyglądające w półurzędowych dziennikach, dodaje, że jest to rzeczywiście dobry środek do uzyskania większości w radzie państwa dla opozycji narodowościowéj, ale że mniejszość niemiecka będzie dość imponującą, by się nie dała zgnieść. Tagblatt donosi, że reforma wyborcza w tym roku nie będzie uchwaloną, gdyż zamknięcie rady państwa ma nastąpić już w marcu, a na porządku dziennym jest tyle ważnych spraw, że reforma wyborcza, która jeszcze potrzebuje długich narad i dyskusji, zapewne zostanie w tyle, a to tembardziéj, że jak powiada Tagblatt, sfery decydujące nie życzą sobie, by goście wystawowi byli świadkami prawdopodobnéj walki stronnictw, z okazji ustawy wyborczéj.

Tenże sam dziennik dowiaduje się, że mimo sprzeczności widocznéj z reformą ustawy wyborczéj do rady państwa, wybory do delegacji wspólnych odbywać się będą jak dotąd według prowincji, by uniknąć wszelkich możebnych starć z zalitawskim rządem.

Francja.

Paryż 20 grudnia.

(N. N.). Propozycja p. L. Wołowskiego przyjęcia w pomoc Alzatczykom-Lotaryngczykom, którzy zachowali narodowość francuzką, prawie jednogłośnie została przyjętą w zgromadzeniu. Minister spraw wewnętrznych otrzymał upoważnienie otwarcia na ten cel pierwszego kredytu wynoszącego trzy miljony franków. Zgromadzenie przyjmując propozycję p. Wołowskiego dopełniło aktu sprawiedliwości, patrjotyzmu i obowiązku.

Zgromadzenie zmęczone ciągłą walką, postanowiło, że po zawotowaniu budżetu rozjedzie się na wakacje świąt Bożego Narodzenia i jeźli nic nie stanie na przeszkodzie, to wakacje te rozpoczną się 23 grudnia i trwać będą do 6 stycznia. Śmiesznem było jednak wystąpienie p. Dahirel (członka prawicy), który proponował zanominowanie komisji nieustającéj lub powołanie dawniejszéj na czas ferji zgromadzenia. W skutek uwag p. Grévy o niestosowności podobnéj propozycji została ona cofniętą, lecz można było z niéj się przekonać o usposobieniu prawicy względem prezydenta republiki i jego rządu.

Co się zaś tyczy prac komisji trzydziestu, to wszelkie pogłoski opierają się tylko na domysłach, że dojdzie ona do jakiegoś porozumienia się z rządem. Jako oznakę chęci zgody, jest wybór dwóch podkomisji, z których pierwsza ma zająć się rozbiorem kwestji atrybucji władz publicznych obecnie istniejących i odpowiedzialności ministerjalnéj, a druga zajmie się wypracowaniem projektów konstytucyjnych postawionych przez prezydenta republiki, między którymi jest zaprowadzenie drugiéj izby.

Chociaż wielu członków komisji trzydziestu, sprzeciwia się zaprowadzeniu drugiéj izby, jednak ponieważ przypominałaby ona instytucje monarchiczne, więc należy się spodziewać, że będzie przyjętą przez komisję. P. Cumont członek komisji i jeden z najzapaleńszych monarchistów, przemawiał za jéj zaprowadzeniem, gdyż nie sprzeciwia się ona zasadom rządu parlamentarnego i liberalnego.

Ci co mają bliższe stosunki z pałacem prezydentury, mówią że projektem pana Thiersa jest, aby druga izba była wybieraną przez rady departamentalne, gdyż tem samem wychodziłaby z wyborów ludowych. P. Thiers chciałby, żeby druga izba była mianowaną na lat 12, odnawianą w czwartéj części i posiadała władzę ściśle oznaczoną.

Niektórzy mówią o innym sposobie zaprowadzenia drugiéj izby, polegającym na wzięciu 250 członków najstarszych wiekiem z dzisiejszego zgromadzenia, którzy stworzyliby senat republikański.

Zwolennicy téj kombinacji upatrują wiele dobrych jéj stron.

Dzisiejsze zgromadzenie zmniejszone do liczby 500 członków, spełniałoby daléj swój mandat, bez uciekania się do nowych wyborów nawet częściowych.

Członkowie drugiéj izby byliby wyznaczeni przez głosowanie powszechne i swój wiek, a władza wykonawcza jako też i rozmaite partje zgromadzenia, byłyby uwolnione od wyborów drażliwych.

Warunek wieku zastosowany do dzisiejszych deputowanych, prosty i łatwy w wykonaniu, stworzyłby drugą izbę z ludzi doświadczonych i światłych.

System ten różni się od proponowanego przez p. M. Barthe, który zamiast drugiéj izby, chciałby sformować „sekcję kontroli" obradującéj po za zgromadzeniem i wybranéj z jego łona przez losy a odnawiającéj się co trzy miesiące, wtenczas gdy ów senat, o którym wyżéj wspominam, złożony z najstarszych wiekiem deputowanych, istniałby tak długo jak i zgromadzenie.

Ściąganie podatków w miesiącu listopadzie napotkało wiele trudności. Pan de Soubeyran powiedział w zgromadzeniu, że deficyt podatków w miesiącu listopadzie był dwa razy większym niż w paździerkiku. Łatwo znaleźć przyczynę tego, jeźli przypomnimy, że zgromadzenie rozpoczęło swe czynności powakacyjne 11 listopada i że przesilenia następowały po przesileniach wywołując stagnację, 13 listopada p. de Kerdrel wywołał pierwsze przesilenie, 18 listopada jenerał Changarnier, 26 listopada raport p. Batbie przeraził i zdziwił całą Francję, a tyleż innych było jeszcze wystąpień, zajść i domagań się prawicy, by rząd był rządem walki, wtenczas gdy podczas wakacji zgromadzenia, zaufanie, kredyt i przemysł podniosły się.

Z tych to przyczyn kraj nie przestaje domagać się rozwiązania zgromadzenia i przewidywania moje jakie wyraziłem w ostatnim liście zaraz po posiedzeniu, na którem zajmowano się wnoszonemi petycjami w tym przedmiocie, zupełnie się sprawdziły. Petycje podpisują się w całym kraju, wszystkie dzienniki republikańskie zbierają podpisy tak w Paryżu jak i na prowincji.

Nie po raz to pierwszy widzimy w historji przykład, że ciała konstytucyjne, których istnienie nie odpowiada życzeniom i wymaganiom kraju, oddalają się od wszystkiego co ich otacza i trwają w uporze swego bytu, chociaż oddawna są już trupem.

Przykłady tego mieliśmy na instytucjach niezależnych, stworzonych okoliczności ami, które się utrzymywały przez siłę zwyczaju i przestały być szkodliwemi.

Lecz inna jest rzecz ze zgromadzeniami zależnemi, nie mającemi własnéj władzy i istniejącemi na mocy mandatów. Upór w narzucaniu się, wtenczas gdy ich władza skończyła się, stanowi prawdziwą uzurpację i nadużycie mandatu.

Wyborcy, którzy starają się odzyskać swe prawa utracone i skonfiskowane przez wybranych, są w przypadku własnéj obrony. Wszystkie sposoby są dla nich prawne jeźli niepolityczne, a jakkolwiek zgromadzenie francuzkie chciało potępić podawane petycje o jego rozwiązanie, nie ośmieliło się jednak wzbronić prawa petycji. Otóż teraz można się przekonać jak wystąpienie prawicy w téj kwestji było niepolitycznem i o ile p. Dufaure minister sprawiedliwości pobłądził, występując przeciw lewicy, gdyż z tysiącznych petycji wnoszonych dziś do zgromadzenia przekonywamy się, iż podniesienie téj kwestji wywołało skutek wprost przeciwny życzeniom prawicy.

Paryż 21 grudnia.

(NN.) Członkowie komisji opowiadają każdy ze swego punktu widzenia, o pracach komisji i możebnem porozumieniu się z rządem. Żeby z rozmaitych tych opowiadań i sprawozdań wycisnąć jakąś prawdę — czytam zwykle wszystkie dzienniki i z nich widzę, że rzeczy tak są skomplikowane jak gdyby w jakim romansie p. Ponson du Terrail.

Jedni mówią: tak.

Inni mówią: nie.

A pomimo tego zapowiadają o bliskiem porozumieniu się.

Czy dnie dymisji merowi w Nantes ma oznaczać bliską zgrdę? Nowa zagadka! Wtenczas gdy p. Thiers w komisji nieustającéj bronił w październiku oddalonego w téj chwili mera za dopuszczenie manifestacji przeciw pielgrzymom udającym się do Lourdes, dziś, nowy minister spraw wewnętrznych p. de Goulard daje dymisję p. Leloup. Dzienniki monarchiczne cieszą się z tego wypadku i mówią, że owa dymisja będzie przyczyną zgrupowania się wszystkich konserwatystów około rządu p. Thiersa.

W jednym z ostatnich moich listów pisałem, jak mowa p. Dufaure ministra sprawiedliwości, miana w zgromadzeniu przy podniesieniu kwestji wnoszonych petycji o jego rozwiązanie, — różniła się z mesażem prezydenta Republiki. Przez kilka dni dzienniki broniące prawicy zgromadzenia, nie chciały uznać téj różnicy, gdy tymczasem na wczorajszém posiedzeniu 1éj pod-komisji, książę de Broglie podniósł różnicę zapatrywań się prezydenta Republiki z mową ministra sprawiedliwości i wyraził żal, — że pan Thiers niepotwierdził słów ministra.

Na dzisiejszém posiedzeniu, zgromadzenie ma ukończyć swe prace budżetowe. Wszystkie kwestje delikatne zostały usunięte — zgromadzenie chcąc prędzéj udać się na wakacje Bożego Narodzenia szybko wotuje rozmaite pozycje budżetowe, a kwestja wpływu cła od nowych płodów w kwocie 93 miljonów została usuniętą, pomimo protestacji wielu mówców.

Po krótkiéj rozprawie, zgromadzenie przyjęło wniosek p. Wołowskiego, zaprowadzenia kart pocztowych, które na całą Francję kosztować będą dziesięć centimów.

Amicus Plato, sed magis amica veritas mówili starzy, co wolno tłumacząc powiedziałbym: Można kochać swoich posłów, lecz więcéj należy kochać zdobyte wolne instytucje! Tak samo zapewne i lud francuski tłumaczy to zdanie, gdyż petycje o rozwiązanie zgromadzenia mnożą się z każdym dniem i w końcu muszą one wziąść górę nad uporem zgromadzenia.

Wylew Sekwany zrządził wielkie szkody w Paryżu. Na wczorajszém posiedzeniu ministrów, p. Thiers podpisał dekret otwarcia kredytu w kwocie miljona franków dla przyjścia w pomoc licznym ofiarom. Przez parę ostatnich dni Sekwana była zatrważającą, omnibusy i powozy nie mogły przechodzić przez wiele ulic, niektóre przedmieścia i okolice paryzkie jak n. p. Charenton, Bercy, Auteuil, przedstawiały istną Wenecję, lecz smutną — z powalonemi przez wodę domami i bez gondol. Przez dwa dni trzeba było przechodzić po kładkach drewnianych w ulicach Bac i Université — czyli w samym środku Paryża. W piwnicach domów na ulicy Bac aż do numeru 32, wysokość wody podniosła się na jeden metr. Lecz od wczoraj Sekwana zaczęła się zniżać.

Przez czas wakacji Bożego Narodzenia p. Thiers przebywać będzie w Paryżu w pałacu Elizejskim, gdzie kilka przyjęć i obiadów jest już zapowiedzianych. Powinszowania noworoczne mają się odbyć bardzo skromnie i bez żadnych ostentacji.

Wczoraj wyjeżdżając z Wersalu, widziałem na stacji prezydenta Republiki powracającego z Paryża. Jeździ on jak każdy prosty śmiertelnik, bez eskorty i bez kurjerów, ale za to kosztuje 34 miljonów mniéj niż cesarz Napoleon.

Rossja.

Spór kościelny między patrjarchatem konstantynopolitańskim a Bulgarami, który, jak wiadomo, sprowadził w ostatnich czasach wyklęcie Bulgarów przez sobór wschodnich kościołów, wielce oziębił stosunki Rossji z Grecją.

Był czas, kiedy gabinet petersburski popierał gorliwie wszystko, co greckie, kierując się w téj mierze polityką potrójnego przymierza, zawartego przed laty 40 między Rossją, Anglją i Francją. Wtedy i Grecy odpłacali Rossji żywą wdzięcznością, któréj jednym z licznych dowodów było uroczyste, do entuzjazmu posunięte przyjęcie w r. 1843 w Atenach wielkiego księcia Konstantego Mikołajewicza. Lecz obok wdzięczności pamiętali także Grecy o swoich interesach i korzystali z przyjaźni rossyjskiéj, usiłując rozszerzać na półwyspie Bałkańskim swoje wpływy polityczne.

Rząd grecki sam przez się nie mógł tu wiele wskórać, gdyż nie posiadał odpowiednich środków; lecz duchowieństwo greckie miało wolniejsze ręce, ponieważ jego juryzdykcja kościelna sięgała nierównie daléj, niż do granic królestwa

---

[[illegible]]nych uwag swoich o postę[pach] z młodzieżą. Chciał wreszcie, [jak] wyznaje w przedmowie, ucz[niom sz]kół naszych podać obraz szkol[nego ży]cia krzemieńczanina, aby spo[strzegli], „ile dzisiejsze ich wdzięku [i dzielne]go charakteru straciło" zapra[wdę przypo]mnieć te czasy, kiedy zabawy [młodzieży] były szczerą i niewinną weso[łością] i siły odżywiającą a wy[sił]e nową do pracy pobudką [nie] wstrętny przymus, ale praw[dziwy popęd] wiódł do nauki, kiedy sza[cunek dla na]uczycieli z miłości i wdzięcz[ności płynął], nie czując ciężaru w speł[nianiu] zacnego obowiązku, kiedy [[illegible]] skromności i szlachetności [w oby]czajach, że żądza odznacze[nia się pilnośc]ią, zdolnościami i cnotą, [[illegible]]ów, rodziła raczéj wierne [[illegible]] stałe kojarzyła przyjaźni [[illegible]] niechęci i zawiść niską". [Te] zacne cele chciał autor [osiągnąć] dziełem a prócz tego.... [[illegible]] woli. Temu ostatni mu [[illegible]] niemamy stać się musiało [pi]erwszemu jednak zamiarowi [[illegible]]gsał. Forma gawędziarska [[illegible]] sama jedna tylko nada[wała się] mu aby powiedzieć wszyst[ko] co na myśl przychodzi. [[illegible]]ć razem do starców i do [[illegible]] insza mówić, a insza [[illegible]] 281 stronni[[illegible]]łaby mieć

[[illegible]] uroku aby i najcierpliwszego nie znużyła; żywe słowo to rzecz inna.

Z wszystkich jednak celów jakie czcigodny autor dziełem swoim osięgnąć zamierzył, najmniéj mu się powiodło z celem na którym jak świadczy przedmowa snadź najbardziéj mu zależało, tj. z napisaniem dziełka dla młodzieży, zajmującego acz poważnéj treści. Dziełko jego zarówno osnową swoją jak sposobem pisania zupełnie nieodpowiada warunkom jakie mieć winna książka dla młodzieży.

Książka dla młodzieży powinna być przedewszystkiem zajmującą, tak, aby po pracy obowiązkowéj szkolnéj, młodzian sam, z własnéj ochoty, zasiadał do jéj czytania, a nie czynił tego tylko skutkiem danego mu rozkazu. Że książka p. Walentego Spektatora zabawną nie jest, mieliśmy już, jak nam się zdaje, sposobność wykazać.

Autor zamierzał, wedle własnego wyznania, żywemi barwy nakreślonym obrazem zacnéj młodzi krzemienieckiéj wzbudzić w młodych czytelnikach pragnienie dorównania uczniom owéj szkoły pod względem pilności i zapału do nauki, poważania i wdzięczności wobec nauczycieli, skromności i szlachetności w obyczajach, wszelkich cnót młodocianych i serdecznego wobec współtowarzyszy koleżeństwa. Autor jednem słowem szkołę krzemieniecką tak co do urządzeń i systemu nauk, jak co do prowadzenia się młodzieży uważa za ideał szkoły i ideałem tym pragnie czytelników zachwycić i do naśladowania wzoru nakłonić.

Po tém co nam o szkole krzemienieckiéj było wiadomo, uwierzymy chętnie na słowo autorowi, że naszym szkołom liceum krzemienieckie za wzór może służyć, a sławiona przez niego młodzież młodzieży naszéj za przykład.

Ale ktoby o tém nie wiedział zkąd inąd — nie dowie się z książki p. Walentego Spektatora, nie przekonają go skąpo podane przez niego fakta, chyba mu liczne komunały wystarczą... Nie pociągną ku sobie nikogo ani skrupulatnie opisane rysy twarzy, postać, chód, głos, nawyknienia i przysłowia krzemienieckich profesorów, ani tém mniéj popełniane przez niektórych niesprawiedliwości zarówno w wymiarze kary, sadzaniu na oślej ławce (str. 177), degradowaniu premjantów z kaprysu (str. 157) jak również w nagrodach nad zasługę udzielanych. Przydomki dawane uczniom „ośli no" i „nequissimum caput" nie oczarują nikogo. — Szeroko i długo opisywane ceremonjały kościelne i szkolne, aktu otwarcia kursów, egzaminów i popisów, rozdawania nagród i t. d. i t. d. nie mają w sobie także nic pociągającego. Życie koleżeńskie, o ile je skreślił autor, nie różne od dzisiejszego, figle i psoty studenckie takie jak dzisiaj, a owe zabawy i majówki, nad któremi się tak autor unosi — również niewiele różniące się od dzisiejszych.

Ale wiemy to i przekonani jesteśmy, że gdyby się szan. autorowi nadarzyła dziś sposobność przypatrzenia się najweselszéj studenckiéj zabawie — pokiwałby głową i rzekłby z westchnieniem:

— Już to nie to, co bywało za moich czasów! już to nie ta sama szczera i niewinna wesołość, nie ta swoboda i serdeczność

A my powiemy: Swiat takim jakim był za „swoich czasów" panie Walenty Spektatorze i młodzież taka i wesołość jéj ta sama — tylko my już nie ci sami, nam posiwiały włosy, a na świat i ludzi innemi dziś patrzymy oczyma.

Młodość! młodość piękną jest, a spogląda na wszystko przez różowe szkła. A te szkła raz w życiu stłuczone nie zastąpisz już innemi!

Młodzież jednak mimo swych różowych okularów trzeźwiéj od nas w téj mierze zwykle w świat spogląda i nie dowierza nam, gdy jéj mówimy, że „za naszych czasów" świat był piękniejszy a ludzie lepsi. Przypatruje się ona ciekawie głębokim zmarszczkom na naszych czołach, skwaszonym rysom naszéj twarzy i myśli:

— Jak mogło być lepiéj i weseléj na świecie za czasu takich nudziarzy, takich zrzędów, takich pedantów!

Nie nudźmy jéj zatém i niezrażajmy od słuchania naszych rad i przestróg zbytniém moralizowaniem i pedanterją. Postępowanie takie ani w niéj przywiązania do przeszłości nie wznieci, ani jéj ku naszym morałom nie pociągnie.

Ztych tedy ale i z innych także względów nie możemy poczytać książki p. Walentego Spektatora za odpowiedną dla młodzieży pracę.

Jakąż korzyść odniesie młodzian z czytania owych krytycznych uwag o niewłaściwém postępowaniu profesorów (str. 69), o jednaniu ich zapomocą proszonych obiadków, owych uwag o niemoralności guwernerów (str. 208), owych wykrętów studenckich (str. 66, 172 i t. p.), owych zgryźliwych zdań o żonach ekonomskich i zgryźliwszego jeszcze powątpiewania, aby ekonom mógł być uczciwym człowiekiem (str. 49 i 258)?

Pedagogowi z powołania prędzéjbyśmy zalecili tę książkę; znajdzie on w niéj niejedno, acz nie nowe ale zdrowe zdanie, niejedno trafną uwagę. Myślący a dojrzałego umysłu czytelnik będzie je umiał odróżnić od frazesów w zgryźliwém wypowiedzianych usposobieniu i nomy słów tego rodzaju jak np. na str. 62: „że dla Niemca najlepszy nauczyciel Niemiec a dla Polaka Polak; Francuzowi tylko możeby nieźle było dodać do pomocy Niemca — żeby te dwie różnorodne pychy, spotkawszy się z sobą, zniosły się, zneutralizowały, jedna drugą pochłonęła."

Podnieść jednakże winniśmy dwie ważne a nader rzadkie zalety tego dzieła.

Najprzód, że cała ta praca na każdéj stronnicy tchnie prawdziwie zacném i godném poważania uczuciem, wszędzie przebija prawdomówność i szczerość przekonania, obca wszelkim względom innego rodzaju. Te nawet zdania, na które nam dziś zgodzić się niepodobna, jak np. na przecenianie pożyteczności wpływów księżych na wychowanie młodzieży, wypowiedziane są bez afektacji, a z godném uznania umiarkowaniem.

Powtóre: mało znamy nowszych książek, napisanych tak pięknym językiem i polszczyzną tak wzorowéj czystości. Okresy wprawdzie zdarzają się nieco za długie, ale innych usterków (usterka pisze autor str. 29) zaledwie kilka naliczyćby się dało: „profesor nie jest żaden prorok" (str. 33), „paliło się na kominku nie żadnym węglem" (str. 5). „przyczyny inaczéj zdziałały" (str. 11), „pokoi" (zamiast pokojów, str. 2) i t. p.

Nie chcemy dalszych wyszukiwać błędów, bo ich niewątpliwie więcéj w krótkiéj naszéj recenzji, niż w całém dziele p. Walentego Spektatora prawdziwy znawca języka wyszukaćby potrafił.

Nie chcemy zresztą przedłużać recenzji, aby czytelnicy nie wydali i tak może już zasłużonego wyroku:

— Piszesz, że dzieło nudne, ale recenzja twoja stokroć nudniejsza!

Odpowiemy na to z powinném uszanowaniem: Przeczytaliście nudną recenzję przeczytajcież mniéj może nudne dzieło Bądź co bądź nie będzie to dla nikogo bez pożytku.

A przeczytawszy do końca, niewątpliwie powtórzycie za mną:

— Cześć zacnym chęciom autora.

Ψ.

greckiego. Wobec jednomyślności i jednakich dążeń wszystkich hierarchów greckich do wywierania wpływu na chrześcijańską ludność półwyspu Bałkańskiego, tak grecką, jak słowiańską i rumuńską, ciasne granice polityczne nie stawiały znacznych przeszkód narodowym celom greckim.

Ale dopięcie tych celów już się rozmijało z zamiarami Rossji, która także ma pretensję do odegrywania pierwszorzędnéj roli na półwyspie Bałkańskim. Wtedy rząd rossyjski wziął w szczególniejszą opiekę ludy słowiańskie; zwłaszcza przez tajnych ajentów zaczął podburzać przeciwko wpływom greckim Bulgarów, którzy już oddawna mają z Grekami na pieńku, bo od stu lat, t. j. od czasu, gdy kościół bulgarski został poddany zwierzchnictwu patrjarchy greckiego w Konstantynopolu. W sprawie téj Bulgarowie rzeczywiście najniesłuszniéj są pokrzywdzeni; bo oprócz że ulegание patrjarsze greckiemu ubliża ich uczuciu narodowemu, duchowieństwo greckie obdziera ich najnielitościwiéj.

Cały spór grecko-bulgarski ztąd pochodzi, że Bulgarowie dobijają się oddzielenia swego kościoła od patrjarchatu konstantynopolitańskiego, na co Grecy nie chcą, ma się rozumieć, żadną miarą pozwolić. Rossja proteguje obecnie Bulgarów; choć nie zawadzi przypomnieć, że [illegible] lat temu za jéj właśnie sprawą kościół bulgarski utracił niezależność. Ale zmianą okoliczności zmieniła się polityka. Popierani przez Rossję, Bulgarowie uzyskali u sułtana firman o utworzenie osobnego eksarchatu dla siebie. Wtedy Grecy uciekli się do oręża duchownego: patrjarcha konstantynopolitański postanowił zwołać sobór, na który po dwakroć zapraszał także synod rossyjski. Lecz Rossja przewidując, że na soborze przegra sprawę wraz z Bulgarami, ponieważ większość wschodnich patrjarchów i [illegible]ów trzyma z Grekami, odmówiła [illegible]. Pomimo to sobór został zwołany i potępił Bulgarów, jako niby schyzmatyków.

Dekretu soboru nie podpisał tylko patrjarcha jerozolimski, lękając się, aby rząd rossyjski nie skonfiskował wielkich dóbr, do tego patrjarchatu należących, a znajdujących się w Bessarabji. Źle jednak na tém wyszedł, bo synod jerozolimski [za] opór przeciw Grekom strącił swego [patrjarchę z] piastowanéj przezeń godności. Ale za to Rossja ze swéj strony chciała ukarać synod za jego grecki sposób myślenia i kilka dni temu wzięła w sekwestr powyższe dobra, dając za powód tego kroku opróżnienie patrjarchatu jerozolimskiego.

Dzienniki rossyjskie, donosząc o sekwestracji, usprawiedliwiają czyn swojego rządu jeszcze w inny sposób; mianowicie twierdzą, że dochody z tych dóbr płyną przeważnie do szkatuły jakiegoś bankiera w Konstantynopolu, jako jego własność; że część ich znowu rozrywają między siebie członkowie synodu jerozolimskiego, i tylko bardzo licha resztka idzie na [zaspoko]jenie potrzeb samego patrjarchy, a [praw]ie nic na kościół jerozolimski, chociaż te dobra nazywają się dobrami funduszowemi grobu Pańskiego.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Wydawnictwa dzieł przyrodniczych mnożą się u nas w miarę wzmagającéj się potrzeby zapoznania się z tym działem wiedzy ludzkiéj. Jak w ogóle w ruchu literackim Warszawa wyprzedza nas i tutaj. Księgarnia Gebethnera i Wolfa wydała świeżo w drugiém wydaniu słynne dzieło Flamariona: „O wielości światów zamieszkanych,“ i poraz pierwszy tłumaczenie sławnego dzieła Quatrefages'a o „Darwinie i jego poprzednikach. Pierwsze z tych dzieł jest więcéj popularne aniżeli naukowe, celuje ono nadobnym stylem i grą wyobraźni obok poglądów umiejętnych. Dzieło o „Darwinie“ przełożył i uzupełnił Ochorowicz. Quatrefages, jak wiadomo, jest przeciwnikiem Darwina: nie uznaje jego teorji, która rozgłos zawdzięcza raczéj śmiałości swéj aniżeli prawdzie. Quatrefages podaje trzeźwą i umiejętną krytykę systemu Darwina: wykazuje jego nieloiczność i niekonsekwencję oddając zarazem zasłużony hołd temu wielkiemu badaczowi i uczonemu, który jeżeli dalekim był od wypowiedzenia ostatniego słowa nauki o człowieku, jednak badania w nauce téj popchnął o znaczny kawał naprzód.

Rękodzielnik, nr. 16—20 zawiera: Wincenty Pol. — Środki podniesienia przemysłu w naszym kraju. — Matylda, powieść Aleks. Dumasa (c. d.). — O towarzystwach zaliczkowych. — Gwiazda lwowska. — Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu. — Ruch stowarzyszeń. — Wiadomości techniczne. — Przegląd polityczny.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wsali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego jutro w niedzielę dnia 29 grudnia, odbędą się następujące popularne publiczne wykłady: od godz. 4—5 prof. Stanisław Ziembiński „O parowych machinach w ogólności, a o parowozach w szczególności,“ wykład pierwszy; — od godziny 5—6 prof. dr. Janikowski: „O rzemiosłach i fabrykach połączonych z niebezpieczeństwem otrucia; wykład drugi: O otruciach ołowiem i arszenikiem.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Sprawozdanie komitetu tow. „wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego,“ z odczytów urządzonych na rzecz tegoż towarzystwa między 6 a 20 grudnia r. b.

Dochód ogólny wynosił	359 zła. 72 c.
Koszta urządzenia . .	88 „ 83 „
Czysty dochód .	270 zła. 89 c.

Przy sprawozdaniu niniejszém składamy publiczne podziękowanie szanownym pp. prelegentom za pracę łaskawie podjętą dla ubogiéj młodzieży, p. prof. Majerowi, prezesowi akademji nauk i umiejętności, za udzielenie sali, oraz pp. Czechowi i Friedleinowi, księgarzom, którzy w sprzedaży biletów pośredniczyli.

W imieniu komitetu:

Chwalibogowski, przew. kom. odczytowéj.
Michał Śliwiński, sprawozdawca.

Wczoraj przejeżdżał przez Kraków dr. Węclewski, profesor b. wszechnicy warszawskiéj, a obecnie mianowany profesorem na uniwersytecie we Lwowie, gdzie już w styczniu p. r. rozpocznie wykłady filologji klasycznéj. Na dworcu kolei przyjaciele, tudzież dawni słuchacze jego—warszawianie, serdecznie powitali swego profesora.

Wypadek.—Wczoraj o godz. 5 po południu, dostał się na dworcu kolei północnéj robotnik Franciszek Hisset, podczas przesuwania wozów, pomiędzy puffery, które mu zgniotły piersi tak, że w kwandrans żyć przestał. Przyczyną jest własna nieostrożność.

Odczyt. — W niedzielę dnia 29 b. m., odbędzie się w Przemyślu w sali „pod Opatrznością“ odczyt Tadeusza Romanowicza pod tytułem: „O obowiązkach człowieka w rodzinie, gminie i narodzie.“ Dochód przeznaczony na fundusz szkół ludowych.

Nowa szkoła wydziałowa. — Rada miejska przemyska zamierza jeszcze przed końcem br. na nadzwyczajnem, umyślnie w tym celu zwołanem posiedzeniu, uchwalić założenie szkoły wydziałowéj w Przemyślu, by tym sposobem godnie uświęcić stuletnią rocznicę rozbioru Polski.

W Tarnowie bawi obecnie i daje przedstawienia polskie towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Piotra Woźniakowskiego.

Szczutek najświeższy (nr. 30) przedstawia czytelnikom swoim dowcipne bardzo „Szopki.“ Ciekawe tam są przemiany: z Heroda robi się Bismark, z Handelesa bankier wiedeński, z Florka Mikołajek! „Florek do raichsratu“

„...wodził długo i wodził dopóty
Aż mu Mikołajek w końcu uszył buty“.

. . . .

„A tu patrzcie! To mi bajka?
Z Florka robię Mikołajka.
Tylko troszkę więcéj brody,
Zresztą jak dwie krople wody.“

We czwartek o godz. 4 po południu, komitet tow. przyjaciół sceny narodowéj zaprosił artystów sceny lwowskiéj na wspólną herbatę, przy któréj dzielono się opłatkiem. Obowiązki gospodyń pełniły panie Aszpergerowa i Jakowicka.

† Tadeusz Starzewski, dr. praw, adwokat i syndyk fundacji skarbkowskiéj, zmarł we Lwowie dnia 24 bm. po długich cierpieniach. Przeżył lat 62.

Wydział rady powiatowej dąbrowskiéj przesłał na ręce komitetu lwowskiego 300 złr. jako składkę na oświatę ludową a wydział rady powiatowéj krośnieńskiéj na tenże sam cel 100 złr.

Przecław, 19 grudnia. — [Składki na szkoły ludowe].—Przez delegata ks. Erazma Piotrowskiego, złożyli na szkoły ludowe: ks. Erazm Piotrowski 10 zła., Michał Toczyski 5 zła., ks. Witolski 5 zła., Gumiński 5 zła., ks. Popiel 2 zła., N. N. 1 zła., Różański 1 zła., Tworkowski 1 zła., Raschka 1 zła., ks. Łoziński 1 zła., ks. Bryndza 1 zła., ks. Terza 1 zła., ks. Grzynowicz 1 zła., ks. Gancarz 1 zła., ks. Korczyński 1 zła., ks. Wolski 1 zła., ks. Bielawski 1 zła., dr. Lorencki 1 zła., ks. Pietrzycki 1 zła., N. N 50 c., Orszulski 50 c.; razem 42 zła. Kwota ta komitetowi we Lwowie przesłaną została.

Węgiel kamienny. — Na terytorjum majętności Brzezinek oddalonej od Gliwic (na Szląsku) o milę drogi a należącéj do księcia na Raciborzu, odkryto pokład węgla kamiennego. Dowiercono się już 21 stóp grubości pokładu a jeszcze nie trafiono na dno jego. Węgiel jest wyborny, całkiem wolny od łupku.

Na wystawie wiedeńskiéj urządzone będzie w osobnym gmachu wielkie akwarjum dla okazania życia zwierzęcego i roślinnego w wodach słodkich i morskich. Do urządzenia takowego pod względem muzealnym powołany został czcigodny ziomek nasz dr. Syrski, jeden z najznakomitszych żyjących przyrodników, który brał udział w wyprawie wschodnio-azjatyckiéj, a obecnie jest dyrektorem muzeum morskiego w Tryeście.

Na fundusz dla rodziny śp. Stanisława Moniuszki zebrano dotąd 10,366 rubli 67 kop. Z samego koncertu, urządzonego przez Józefa Wieniawskiego wpłynęło 1,200 rubli.

Zakład gimnastyczno-leczniczy. — W Warszawie dnia 19 grudnia nastąpiło otwarcie zakładu leczenia gimnastyką pod dyrekcją p. Stanisława Madejskiego. Podług ustawy, do zakładu można przyjmować chorych wszelkiéj płci i wieku. Chorzy ci zostają pod dozorem dyrektora i ochmistrzyni zakładu, oraz lekarza. Leczenie za pomocą gimnastyki coraz szersze znajduje zastosowanie.

W Kownie ma być ustanowiony konsulat niemiecki.

Na cześć Kopernika, uchwaliła rzymska władza uniwersytecka urządzić w przyszłym roku wielką uroczystość i wznieść pomnik marmurowy „nieśmiertelnemu Polakowi, przywrócicielowi porządku niebieskiego, budownikowi niebieskiego świata,“ który był niegdyś profesorem matematyki w uniwersytecie rzymskim.

Postęp w telegrafowaniu.—Dnia 19 b. m. zrobiono między Londynem a Penzance po pierwszy raz próbę, przesyłania równocześnie dwóch telegramów w przeciwnym kierunku po jednym drucie. Próba powiodła się nadspodziewanie dobrze. Jako wynalazcę téj nowéj metody telegrafowania, podają dzienniki angielskie W. K. Preece'a, urzędnika telegraficznego.

Przyrząd do oddychania wśród pożaru i w ogóle w zadymionéj atmosferze, nazwany respiratorem Tyndala, a mogący oddać ważne usługi strażakom pożarnym, wynaleziony został niedawno w Anglji, a polega na odkryciu zrobionem przez wynalazcę, że wata, szczególniej zaś nasycona gliceryną, ma własność pochłaniania wszelkich obcych powietrzu pierwiastków. Przyrząd ten, który wkłada się na twarz razem ze znaną już maską ogniową Shawa, zabezpieczającą głównie oczy od ognia, jest tak złożony, że zewnątrz znajduje się gęsta siatka metalowa, za nią idzie płat waty nasyconéj gliceryną, daléj płat waty czystéj potém warstwa tłuczonego węgla, znowu wata czysta, po niéj wreszcie warstwa sproszkowanego wapna, za którą druga siatka metaliczna zamyka cały przyrząd. Wata i gliceryna działają mechanicznie, zatrzymując wszelkie obce cząstki będące w powietrzu, a węgiel i wapno są odczynnikami dla substancyj organicznych. Grubość respiratora ma 4 — 5 cali, a od strony twarzy są dwie klapy dla oddychania. Wynalazca próbował sam tego przyrządu, i przez pół godziny z łatwością mógł pozostawać w tak zadymionéj atmosferze, że nikt bez przyrządu ani chwili wytrzymać w niéj nie mógł. Po kilku jeszcze poprawkach tego nowego przyrządu, zaczęto go wyrabiać i sprzedawać w fabryce pp. Laddów na Beakstreet.

Wysyłanie łotrów z Ameryki do Europy. — Na wzór niektórych krajów Europy, gdzie ułaskawiają często zbrodniarzy od kar pod warunkiem aby się do Ameryki wynieśli, zaczęła i Ameryka łotrów swych uwalniać, z zastrzeżeniem aby się do Europy przesiedlili. Tak np. dwaj bandyci, James Steward i James Mac Cray, decyzją sądu kryminalnego w Nowym Orleanie, za złożeniem kaucji 100 funt. szterl. i przyrzeczeniem odjechania do Liwerpolu, ułaskawieni zostali, pod groźbą dwuletniego zamknięcia w więzieniu, w razie niedotrzymania przyrzeczenia.

Sprostowanie. — W liście drugim z podróży Pawła Sasa zamiast „pani de Chéqui“ czytać należy „Créqui,“ a zamiast „Jakenberg“ należy czytać „Fekenberg.“

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 27 grudnia pogoda; termometr od — 3.6 doszedł do +1.3 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 28 stan jego był 333.22, termometru —4.0 R. Wiatr północno wschodni.

HOTEL POD RÓŻĄ. *Przyjechali:* Katarzyna Rabcewicz z córkami wł. d., Abr. Lindenfeld kup. z Warszawy; Adolf Halper kup. z Kielc, Bernard Grossglück kup. ze Stopnicy; Józef Kamocki wł. d., A. Bzowski wł. d., Franciszek Łopatkiewicz wł. d., Józef Świerczewski, Jan Rogawski wł. d., Juljan Gostkowski wł. dóbr z Kongresówki; Mikołaj Rybkowski dyr. szkoły i Hipolit Pietraszkiewicz profesor, ze Lwowa; Karol Kessler przedsiębiorca z Dębicy.

HOTEL POLLERA. *Przyjechali:* Miroszewski wł. d., T. Śląski wł. d., z Kongresówki; hr. Łoś wł. d. z Bobina, Trzetrzewińska wł. d. z Morska, Fenichl i Samt z Tarnowa, Banaśkiewicz i Hechter kupcy z Granicy, Fleischman i Fehler kupcy ze Żywca, Janiczek ze Lwowa, Haberfeld z Oświęcima, F. Kozubowski obyw. z Galicji, F. Ciszewski wł. d. z Makowa; Weigeberg, Roland, Wiedeman i Gąsiorowski kupcy ze Szląska; Szczasny, Klein, L. Selesius i Hilf kupcy z Wiednia; dr Sakowicz, A. Turnowska, i N. Max kupiec z Rosji; M. Lausch z Rab; J. Horwad z Berna, Rawicz kup. z Wrocławia.

(Nadesłane.)

Dra Herzla instytut dentystyczny w Wiedniu, Adlergasse Nr. 1, mieliśmy sposobność zwiedzić w tych dniach. W tym zakładzie najlepszą cieszącym się sławą i powszechnie lubionym, wszystko najzupełniej odpowiada wszelkim wymaganiom publiczności dotyczącym dentystyki, rozciągnięto w nim bowiem wielką pieczołowitość na wszystkie odgałęzienia dentystyki. Szczególniej wyrabianie sztucznych szczęk wykonywa się doskonale za pomocą t. zw. szczęk amerykańskich“, które od czasu zaprowadzenia ich niejednokrotne miały już zastosowanie — Dr. Herzl urządza na przyszłą wystawę ekspozycję swoich preparatów a rezultat udowodni dobroć i trwałość takowych, jako też z wielką zręcznością wykonywane zastosowanie. Wziętość jaką cieszy się instytut dr. Herzla, jest zupełnie usprawiedliwiona, a uznanie jakie sobie dr. Herzl w dentystyce zjednał, całkiem zasłużone.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń 27 grudnia.

S. Kwestja notowania tak zwanych „papierów kartelowych“ na giełdzie tutejszéj, wywołuje coraz większe wzburzenie umysłów. Dzisiaj kilka banków, które podały do ministerstwa o pozwolenie notowania „młodych papierów“ na giełdzie, otrzymało odmowne odpowiedzi. Jest to rzeczą ciekawą a zarazem pocieszną widzieć, jak bankowcy i giełdziści z kwestji notowania (czyli „kotowania“ jak to tu zowią) robią kwestję gabinetową dla dzisiejszego ministerstwa. Niemniéj jednak jest w tem coś prawdziwego.

U nas bowiem giełda jest centrum polityki, na giełdzie bije tętno życia politycznego. Cały bowiem Wiedeń oddycha tylko życiem giełdowem, cieszy się i smuci razem z giełdą. Nie uważajcie to za przesadę, jeżeli was zapewniam, że tutaj sztuka i umiejętność, teatr i literatura, nie mają innego celu jak tylko, aby wypełnić pauzy między jednym dniem giełdowym a drugim. Pewny jestem, że nie minie kilka dni a dzienniki tutejsze w skutek sprawy notowania młodych papierów atakować będą, projekt reformy wyborczéj wypracowany przez rząd. Nie będziecie się temu dziwić, jeżeli rozważycie, że cała wiernokonstytucyjna prasa jest w ręku kilku instytucji bankowych, które w sprawie notowania „młodych“ otrzymały od rządu odmowną odpowiedź. Tak np. członek rady zawiadowczéj Maklerbanku, który odmową ministerstwa również boleśnie dotkniętym został, dr. Granitsch (znany z gwałtownego wystąpienia w sejmie wiedeńskim przeciw Hohenwartowi) jest współredaktorem *Nowéj Pressy*.

Możemy się więc przygotować na wielką burzę.

Peszt 24 grudn. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz i dostawa wszystkich gatunków ziarna niewielkie, ceny stałe.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.60, na 82 ft. 6.75, na 83 ft. 6.95, na 84 ft. 7.05, na 85 ft. 7.20, na 86 ft. 7.30, na 87 ft. 7.40 za 100 ft. cł. Żyto utrzymuje się w dawnéj cenie, na 80 ft. 3.95—4. Jęczmień na 70 ft. po 2.70 do 2.90. Owies trzyma się w cenie, na 50 ft. 1.60—1.70. Kukurydza 3.35—3.45 za 100 ft. cłowych. Proso 3—3.10 zła.

Oléj 33 zła. za centnar. Spirytus 56 zła.
Szmalec 31.75—33.50 zła. za centnar.
Powietrze piękne.

Wrocław 24 grudnia. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 273 sgr.; żyto na 84 ft. 184 sgr.; owies na 50 ft. 132 srgr.; rzepak w miejscu 150 ft. brutto 307½ sgr. — Oleju centnar 22¼ tal. Spirytus 100 stopni Trall. po 17⅔ tal.

Księgosusz. — Do 15 mb. ustał księgosusz w Kudryńcach i Horoszowie w pow. borszczowskim; w Bukaczowcach, Czerniawie i Tenetnikach w pow. rohatyńskim; w Nowoszynie w pow. dolińskim, tudzież w kwarantanie podwołoczyskiéj; wybuchł zaś w Klimkowcach i Skorykach w pow. zbarazkim, oraz w Niemczynie w pow. rohatyńskim.

Obecnie panuje zaraza w Bursztynie i Niemczynie w pow. rohatyńskim, w Klimkowcach i Skorykach w pow. zbarazkim, w Kolędzianach w pow. czortkowskim i w Szyszkowcach w pow. zaleszczyckim, gdzie z ogólnéj liczby 2402 bydła rogatego w 30 zagrodach 40 padło, a 50 chorych i 339 podejrzanych o zarazę zabito.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 27 grud. Wczoraj miało miejsce nadzwyczajne posiedzenie kolegium profesorów wydziału prawnego i filozoficznego tutejszego uniwersytetu. Obadwa zgromadzenia uchwaliły wniosek do senatu akademickiego o wysłanie petycji do ministerstwa oświecenia i do rady państwa z żądaniem, ażeby nowa ustawa o regulacji płac urzędników zastósowaną została także do nauczycieli szkół wyższych i średnich. W sobotę przyjdzie ta sama sprawa pod obrady kolegium profesorów wydziału medycznego. Podług doniesień z Wiednia i Insbruku przedsięwzięto tam podobne kroki.

Paryż 25 grud. Z powodu ogłoszenia artykułu, podburzającego obywateli do wzajemnéj nienawiści i zaczepiającego Zgromadzenie narodowe, zawiesił gubernator Paryża dalsze wydawnictwo dziennika *Le Corsaire*.

Petersburg 27 grud. Buletyn o zdrowiu rosyjskiego ks. następcy tronu. We czwartek rano o godzinie pół do dwunastéj nie wzmógł się w ogóle stan febryczny. Zwiększona wieczorem febra ustąpiła. W. książę spał minionéj nocy po raz pierwszy przez 4 godziny bez przerwy. Stan sił zadowalniający.

Przegląd polityczny.

Prócz zamieszczonego na wstępie artykułu *Sonn. u. Montagszeitung*, otrzymana przez nas korespondencja z Wiednia *(S.)* w sprawach giełdowych, mających styczność z polityką, wskazuje, że nad głowami dzisiejszych ministrów zbierają się groźne chmury. Być może, iż ministerstwo, aby zażegnać burzę, odroczy całą reformę wyborczą i nie postawi jéj na porządku dziennym w obecnéj sesji rady państwa. To samo już byłoby jednak moralną klęską dla gabinetu.

Dzienniki wiedeńskie uważają za stosowne uspokoić Węgry zapewnieniem, że reforma wyborcza w niczém nie zmieni dotychczasowego stosunku Przedlitawji do Zalitawji. Chociaż ich zdaniem zatrzymanie dzisiejszego składu wspólnéj delegacji przedlitawskiéj jest w sprzeczności z wyborami bezpośredniemi, jednak dla miłości Węgrów skład ten pozostanie nienaruszony. Wprawdzie Węgrom o nic innego nie powinno chodzić, tylko aby Przedlitawja była reprezentowaną przez 40 delegatów, lecz ministerstwo postanowiło wszystkiego unikać, coby mogło dać powód do nieporozumień między kołami parlamentarnemi Austrji i Węgier.

W Dalmacji reforma wyborcza wywołała rozdwojenie. Większość wiedeńskiego klubu poselskiego [illegible] całkowicie [illegible], lecz znaczna mniejszość, do której [illegible] wo głosowali przeciw reformie, i uzyska[illegible] aby delegaci [illegible] domagali się [illegible] za to przyznanej koncesji, że Danilo i towarzysz jego otrzymali od [illegible] podział okręgów wyborczych.

Zadziwiło to wielce dyplomatyczne koła berlińskie, że ważny rozkaz gabinetowy, zmieniający stanowisko [illegible] nie uległ żadnym komentarzom. W *Provinz Coresp.* wiedziano, że odnośny artykuł w tym półurzędowym dzienniku miał jeszcze przed świętami się ukazać ale być może przyczyną zwłoki jest wrażenie, które ten fakt sprawił na opinji publicznéj. *Spener Ztg.* pisze: „Nie rozminiem się z prawdą, oświadczając, że takie zakończenie dotychczasowych niepewności będzie powszechnie przyjęte ze zdziwieniem i rozczarowaniem. Innego wcale obrotu rzeczy spodziewała się publiczność.“ *Köln. Ztg.* zapytuje, jak się rzecz będzie miała z zastępowaniem Bismarka, przez Delbrücka? czy Delbrück ma tylko jego głos zapisywać, czy także, gdy Bismark będzie bawił w Warszawie pełnić obowiązek sprawozdawcy przed królem? *Nation Ztg.* obawia się znowu, że walka z ultramontanami osłabnie znacznie w skutek zastąpienia Bismarka, i żałuje biednego Falka, którego rząd pruski będzie musiał samego pchnąć w ogień przeciwko hierarchji rzymskiéj.

Gazeta Toruńska zaproponowała, aby redaktorowie wszystkich dzienników polskich w Poznańskiem i Prusach Zachodnich zjechali się rychło do Poznania dla naradzenia się o wspólnem wystąpieniu przeciw krokom rządowym. Propozycja znalazła powszechne uznanie, zjazd zatem zapewne przyjdzie do skutku.

We Francji kwitnie obecnie sztuka fabrykowania konstytucyj. Ludwik Passy przedstawił komisji trzydziestu następujący projekt prawa o atrybucjach władz publicznych:

1) W miesiąc po przyjęciu niniejszego prawa zgromadzenie narodowe podzieli się na dwie sekcje: głosującą i rewizyjną.

2) Reprezentanci każdego departamentu wyszlą ⅔ swoich członków do sekcji głosującéj, a ⅓ do rewizyjnéj.

3) W każdéj sekcji wnioski tylko jeden raz będą wzięte pod obrady; w razie niezgody nastąpi trzecia obrada obu sekcyj, złączonych jako zgromadzenie narodowe.

4) Biuro jest wspólne dla obu sekcyj i będzie wybierane przez połączone sekcje, które obradują wspólnie, skoro uznają ogłość.

5) Prezydent rzeczypospolitéj jest odpowiedzialny tylko przed zgromadzeniem narodowém i może brać udział w jego obradach; w sekcjach mogą tylko ministrowie przemawiać, odpowiedzialni tak przed każdą sekcją, jak przed zgromadzeniem narodowém.

6) Każda sekcja odnawia się przez właściwy sposób wyboru; a z obu sekcyj, według prawa określającego ich skład i atrybucje, tworzą się dwie izby.

Choroba następcy tronu rossyjskiego trzyma w obawie tak stronnictwo narodowe, jak potężną dosyć koterję niemiecką. Podczas gdy pierwsze zasyła modły o jego wyzdrowienie, to druga życzyłaby sobie uwolnić się od przyszłych rządów Aleksandra III, który, jak wiadomo, nie lubi Niemców i potępia dzisiejszą politykę zagraniczną gabinetu petersburskiego.

Ostatnie telegramy.

Berlin 28 grudnia. Z powodu ostatniéj alokucji papiezkiéj, powiada gazeta *Spenera:* Papiez rzuca w twarz państwu i cesarzowi niemieckiemu cały szereg ciężkich obelg jakich przykładu nie zna nowożytna historja.

Słynna bezczelność Benedettego posła francuzkiego wobec cesarsa niemieckiego niczem jest w porównaniu z alokucją papiezką. Uczucie narodowe Niemiec i tym razem nie może zapomnąć téj obrazy.—Alokucja papiezka jest większą obelgą aniżeli osławiony zamach w Ems.

Londyn 27 grudnia. *Times* donosi: [illegible]wanie wtargnęli na terytorjum rossyjsk[illegible] 9000 wojska oblega twierdzę Starą i [illegible]wą Embę; 2000 zajęło stanowi[illegible] rzeką tegoż nazwiska. Rossja [illegible] posiłki.

Times nie uznaje także auten[illegible] niedawno ogłoszonéj noty Khali[illegible]

Nowy-Jork 26 grudnia. Nadchodzą wiadomości o licznych nieszczęściach [illegible] morzu.

Kursa. — **Wiedeń** 29 grudnia, god. 2. Srebro 109.—. — Akcje kredyt. 333 25 — Lombardy 186 50 — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 142.—.— Akcje franko-austr. 131 50.— Napoleony 8.76—. — Akcje [illegible] galic. Karola Ludwika 229 50. — Akc[je] kolei lwowsko-czerniow. 150 —. — Ak[cje] kolei północno-wschodniéj 156 —. [illegible] Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 211 50 — Renta w srebrze —.—.—(bli[illegible]) indemn. galicyjskie 75 75. — Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 247.— Akcje anglo-banku 313 50. — Akcje ko[lei] rząd. 332 —.— Akcje kol. siedm. — Akcje kol. Rudolfa 170 —. — Tram[way] 351.—.—Akcje banku budowy 191 50. Akcje kolei wschodniéj 132 50 — Akcje banku anglo-węg. 99 50. — Unionbank 264 —. — Losy tureckie 77 50 — Lo[sy] węg. prem. 100.50 — Akcje kolei bogum[illegible] 185.— Akcje kol. Elżbiety 245 50 — Akcje franco-hungaria 101.— Po[życzka] austrjackiego bank 363.— Akcje nowe wiedeńskiego tow. Tramway [illegible]

Usposobienie giełdy: Ustalające się.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 grudnia.				
5% Oblig. indem. galic.	75 50	76 [illegible]	75 50	76 [illegible]
kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gum[illegible]
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralich[illegible]

KONKURS.

W celu obsadzenia posad lekarzy kolejowych w Bochni i Słotwinie z roczną płacą 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o którą z wymienionych posad, winni być doktorami medycyny, chirurgii i magistrami akuszeryi, oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia 10go stycznia r. b. do podpisanego zarządu wniesione.

Instrukcyę lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów dnia 21 grudnia 1872.

Z zarządu stowarzysz. ku wspieraniu chorych przy c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika. 3912(1-3)

L. 762

Ogłoszenie Konkursu.

Przy szkole miejskiej w Nowym Targu jest posada pomocnika nauczycielskiego z płacą roczną 105 złr. w. wal. 3907(1-3)

Ubiegający się o tę posadę winien swe podanie marką stęplową na 50 ct. zaopatrzyć, wystósować do Rady miejskiej a wnieść za pośrednictwem Rady szkolnej okręgowej w terminie 6 tygodniowym t. j. do końca stycznia 1873 r.

W podaniu należy wykazać miejsce urodzenia, wiek, przebieg życia, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego; tudzież udowodnić świadectwami naukę odbytą i uzdolnienie do zawodu nauczycielskiego.

Z Magistratu k. miasta
NowymTargu d. 18 grud. 1872.
Burmistrz
Julian Wiśniewski.

Szczególnie stósowne podarunki
na
Nowy Rok i Gwiazdkę.

Obfity i od wielu lat wzięty
Skład Zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu, Stephansplatz, 6, Aussenseite des Zwettlhofes,

poleca wielki wybór wszelkich gatunków dobrze regulowanych zegarków z roczną gwarancyą według cennika.

Zegarek nieuregulowany o 2 złr. taniéj.

Genewskie zegarki kieszonkowe.

Srebrny cylinder z 4 rubinami........ 10—13 fl.
" " z obwódką złota i spręż. 13—15 "
" " damski.............. 13—18 "
" " z podwójną kopertą... 16—17 "
" " z kryształ. szkłem .... 14—17 "
" anker z 15 rubinami .... 16—19 "
" " z srebr. kop. wewnątrz 20—23 "
" " z podwójną kopertą... 18—23 "
" " " " lepszy 21—28 "
" " z kryształ. szkłem ...... 18—25 "
" zegarek z podwójn. kop. dla wojsk. 25—30 "
" Cylinder remontoar .... 22—26 "
" Anker remont. nakręc. z boku... 28—35 "
" " z podwójną kopertą ... 36—40 "
" " z kryszt. szkłem ...... 30—36 "
" Anker armée-remontoirs .... 38 45 "
" damski zegarek z 4 i 8 rubinami 25—30 "
" " emaliowany .... 30—36 "
" " ze złotą kopertą wewn..... 35—40 "
" " emaliow. z brylantami .... 40—48 "
" " kryształ. szkłem......... 32—45 "
" " podw. kopertą 8 rubin... 40 48 "
" " emal. z brylantami .... 50—65 "
" anker z 15 rubin. .... 38—44 "
" bardzo elegancki .... 45—60 "
" " z podwójną kopertą ...... 55—65 "
" " bardzo elegancki 65, 70, 80, 90, 100—120 "
" anker z kryształ. szkłem .... 45—75 "
" damskie zegarki ankrowe........ 40—48 "
" " anker z kryszt. szkłem... 45—60 "
" " z podwójną kopertą ..... 50—60 "
" remontoirs 70, 80, 90—100
" " z podw. kop... 100, 110, 120—150 "
Remontoary dla myśliw. i dla rzemieślników w pakwonowém okuciu lub ze złota talmi kopertą .... 13—17 "
Srebrne łańcuszki po fl. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10—12 "
Złote łańcuszki po fl. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90—100 "
Budziki z godzinami.................. 7
" same zapalające świecę 9
" z narzadem do wystrzału i zapalania świécy............... 14
Paryskie budziki w eleganckich osłon. bronzowych..................... 12, 13—14 "

Kontrolowe zegary dla kontrolowania strażników, na 6 stacyj, werk ankrowy w rubinach, najlepszy w świecie wyrób .... 40—48 "
Takie same nieprzenośne na jedną stację 28— "
Paryskie zegary brązowe eleganckiéj formy, 18, 22, 26, 30 złr.
Amerykańskie zegarki z bijącym werkiem, 28, 30, 40, 50, 60, 70 do 100 złr.

Pendułowe zegary własnéj fabryki z 2 letniem poręczeniem.

Codziennie do nakręcania 11, 12, 13 złr.
Na 8 dni 17, 18, 19, 20, 22, 23, 24, 25 złr.
Bijący pół i całe godziny 32, 35, 38 złr.
Bijący kwadranse i godziny 50, 55, 60, 65 złr.
Regulator miesięczny 30, 32, 35, 40 złr.
Opakowanie pendułowego zegara fl. 1.50—2 fl.

Reparacye uskuteczia się najstaranniéj.

Zamówienia z prowincyi za zaliczką pocztową lub za poprzedniem przesłaniem należytości, uskuteczia się punktualnie. Przedmioty niepodobające się, ponatychmiastowém odesłaniu, wymienia się. Zegarki przyjmuje się w zamian.

Na żądanie, za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za przekazem pocztowym wysyła się złote łańcuszki do wyboru.

Do łaskawego uwzględnienia.

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku, jakiego tylko w świecie dla nadzwyczajnéj trwałości. 3838(5-50)

C. k. uprzyw. Kolej Dniestrzańska.

OBWIESZCZENIE.

Podpisana dyrekcya ma zaszczyt zawiadomić niniejszém szanowną publiczność, że jéj linja

CHYRÓW-STRYJ

wraz z odnogą

DROHOBYCZ-BORYSŁAW

otwartą zostanie dnia 31 grudnia b. r.

Stacye: **CHYRÓW, FULSZTYN-GŁĘBOKA, NADYBY-WOJUTYCZE, SAMBOR, DUBLANY-KRANZBERG, DOBROWLANY, DROHOBYCZ, GAJE-WYŻNE, STRYJ**

urządzone są dla ruchu

osób, pakunków, frachtów i przesyłek pospiesznych:

odnoga

DROHOBYCZ-BORYSŁAW

tymczasowo tylko dla frachtów.

Dotyczące taryfy i klasyfikacye towarów są do nabycia w biurach dyrekcyi w Wiedniu (Nibelungengasse Nr. 1) i na każdéj z wymienionych tu stacyj za cenę 1 złr. 50 ct. w. a.

Wiedeń, w grudniu 1872 r.

Dyrekcya.

3916(1-3)

Na nowo odżyłam
gdym wygrała
TERNO
za pomocą instrukcyj gry w loteryę professora matematyki,
R. von Orliçé
Berlin, Wilhelmstrasse 5.
Ried. **Elzbieta Winterholzer** szwaczka.

Z zaufaniem można się zgłosić do profesora **R. von Orlicé.** Na zapytania względem doświadczonych jego instrukcyj gry w loteryę, odpowiada tenże **darmo.** (3850)

WIEŚ

600 morgów obszaru mająca — pół godziny od stacyi kolei odległa — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość u p. Czesława Kieszkowskiego w Krakowie, w biurze Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. 3903(2-3)

Pewien doktor medycyny i chirurgii, magister położnictwa, emer. sekundaryusz. c. k. powszechnego szpitalu w Wiedniu **Stadt, Werderthorgasse, 7, II. Stock,** leczy

POMAZANIA

i wszystkie niedobrowolne

upływy nasienia

jak również przez nie lub inne chorobliwe warunki spowodowaną

impotencyę

radykalnie, prędko, według ściśle umiejętnych zasad na podstawie licznych doświadczeń w szpitalach i to za pomocą środka **prostego**, który nie sprawia bolu.

Ordynacya od 11 — 2 i od 5 — 8 wieczór. Także listownie po polsku, ponieważ każdy pacjent może ten środek sam zastósować. 3495(9-?)

KASA WKŁADKOWA

Galicyjskiego
Zakładu Kredytowego Ziemskiego
W KRAKOWIE
Rynek Główny, Nr. 19,
od dnia 1go stycznia 1873 roku
opłacać będzie od wkładek już wniesionych i od nowo wnoszonych procent w stosunku
6 od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następnego dnia po złożeniu. — Zwrot wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowej bez poprzedniego wypowiedzenia. — Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisuje się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

DYREKCJA. 390(3-6)

M. Dworski w Krakowie

Rynek gł. l. 14, 3911(2-3)

utrzymując **Ajencię Dzienników „Kraj", „Czas", „Wanderer", „La Gazette des Etrangers", „Djabeł" i „Szczutek"** przyjmuje przedpłatę na takowe oraz wszelkiego rodzaju **ogłoszenia (Inseraty)** po cenach oryginalnych.

Dla dogodności szan: prenumeratorów życzących sobie tego, **mogą im od I stycznia 1873 r. wszystkie powyżéj wymienione dzienniki być do domu odnoszone.**

Kamienica

przy główn-j ulicy w Krakowie, dwupiętrowa, nowa, jest do sprzedania. Wiadomość w biurze adwokata Dr. Balko. 3917(1-3)

W realności pod Nr. 50 w Półwsiu Zwierzynieckim nad stawem klasztornym, jest

pomieszkanie

składające się z dwóch stancyj, kuchni i piwnicy każdego czasu do wynajęcia. 3916(1-3)

OBÓWIE
Damskie i Męzkie.

Przez kilka lat, materyałem, formą i wyrobem obówia męskiego i damskiego zadawalniając publiczność **w Paryżu**, mam zaszczyt polecić się Szanownéj Publiczności, zapewniając ją, że tak pod względem elegancyi, formy niezmieniającéj się w użyciu, doborem najlepszego towaru, jak i nader umiarkowanemi cenami, zdołam odpowiedzieć słusznym wymaganiom.

Felix Michałowski i Spółka
Kraków — Rynek Główny, Nr. 20, obok Banku Galicyjskiego.
3870(5-5)

Magister farmacyi

poszukuje odpowiedniéj posady w Galicyi w większém mieście lub na prowincyi. — Mógłby także wziąść w dzierżawę aptekę na prowincyi.

Zgłoszenia adresować należy pod literami W. S do księgarni Wydawnictwa Dzieł Tanich i Pożytecznych w Krakowie. 3870(3-3)

Wszelki ból zębów

leczy za poręczeniem, bez wyjęcia zęba, **bez bolu, na własny, doświadczony sposób**

Fr. Bier,

chirurg w Wiedniu, Klostergasse Nr. 4.

Krople do zębów, chirurga Fr. Bier'a uśmierzają w okamgnieniu ból w spróchniałych zębach i są do nabycia w flaszeczkach po 1 złr. a. tamże i w składach.

Woda do ust chirurga Fr. Bier'a

przeciw reumatycznemu bolowi zębów, przeciw zapaleniu, opuchnięciu i wrzodom dziąseł, przeciw winniłkowi i chwianiu się zębów i cuchnięciu z ust jest do nabycia tamże i w składach w flaszeczkach po 1 złr.

W Krakowie na Stradomiu u p. Józefa Goldwassera. 3802(2-3)

Subjekt handlowy

(wyzwoleniec) mogący się wykazać chlubnem świadectwem znajdzie umieszczenie w handlu mieszanym Henryka Dołkowskiego w Kętach. 3902(3-3)

Dla posiadających konie i agronomów.

Pewnym, rzeczywistym dowodem użyteczności wyrobu mogą być tylko skutki; trzymając się tego przekonania, ograniczamy się na ogłoszeniu dochodzących nas ciągle uznań o weterynarskich wyrobach Kwizdy i umieszczamy niżéj niektóre z tych pism:

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu

Przez zmywanie Pańskim c. k. uprzyw. płynem przywrotczym znikła całkiem martwa kostka u jednego z moich koni, przekonałem się także o pomyślnym skutku w żółciowych wrzodach; proszę przeto przysłać mi znowu cztery flaszki swego c. k. uprzywil. przywrotczego płynu.

Altersee, Górna Austrya. 30 lipca 1872. **Baron Geramb.**

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ wszędzie zachwalają mi Pański c. k. uprzywil. przywrotczy płyn i sam przekonałem się dwukrotnie o najlepszysh własnościach wspomnianego wyrobu, przeto proszę mi przysłać znowu 6 flaszek tegoż.

Heinrichsgrün, 3 Września 1872. **Józef Zaleski** leśniczy

Do pana Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Ponieważ Pański c. k. uprzywil. przywrotczy płyn już od wielu lat daje moim koniom, a zawsze z pomyślnym skutkiem, przeto proszę przysłać mi znowu 6 flaszek tegoż.

Abuj. Spanto 29 lutego 1882. **Zdenko baron Puteani.**

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **J. Trauczyńskiego**, — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy, p. Niessler, J. Piepes.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

Ważne dla Bibliotek i Czytelń.

Nabyć można
w księgarni **SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO** we Lwowie
dzieła kompletne
IGNACEGO CHODŹKI

w 11 tomach za złr. 10. (Cena katalogowa złr. 19 ct. 20.)

Cena zaś pojedyńczo nabywanych pism **IGNACEGO CHODŹKI** jest następująca:

OBRAZY LITEWSKIE.

Serja I. Domek mojego Dziadka, — Ostatnia Sesja Exdywizji, — Samowar, — Powrót Dziedzica, — Poddany. — Wydanie drugie poprawne i pomnożone. 2 tomy w jednym złr 1 c 65.

Serja II. Brzegi Wilji; wydanie drugie poprawne, 3 tomy w jednym. złr 1 c 65.

Serja III. Pamiętniki Kwestarza; wydanie drugie poprawne, 3 tomy w jednym, ozdobione portretem księcia Radziwiłła „Panie Kochanku", na stali rytym. złr 2 c 50.

Serja IV. Jubileusz, — Duch opiekuńczy, — Autor swatem, — Panna respektowa; — wydanie drugie poprawne, 2 tomy w jednym. złr 1 c 65.

Serja V. Dworki na Antokolu; — wydanie drugie poprawne, dwa tomy w jednym. złr 2.

Serja VI. Nowe Pamiętniki Kwestarza. Wilno 1862 cena zniżona z złr 2 c 25 na złr 1.

PODANIA LITEWSKIE.

Serja I i II. zawierają: Kamień w Olginianach Wyklęty, — Zegota z Milanowa, Milanowski. Wydanie nowe, dwa tomy w jednym. złr 1 c 65 [illegible]

Serja III. Pustelnik w Proniunach, powieść w częściach, cena zniżona z złr 2 c 25 na złr 1 c 25

Serja IV. Drugi Pustelnik w Proniunach cz. Votum chybione; cena zniżona z złr 1 c 25 na złr - c 80

Dwie Konwersacje z przeszłości; cena zniżona z złr 2 c 25 na złr 1 c 25

Próby nowego Dykcjonarza, wydaje *Pan Wirszajtos*, niegdyś Subrawiec Rustykanin; cena zniżona z złr 1 c 10 na złr — c 50.

Chcącym nabyć komplet za złr. 10 ułatwia księgarnia przystępne warunki spłaty.

(3904) (2-2)

POEZYE WINCENTEGO POLA.

Dwa tomy — w 8ce PACHOLE HETMAŃSKIE **cena zniżona złr. 3 c. 50.**

3 tomy w jednym, w 8ce PIEŚNI JANUSZA **cena zniżona złr. 3 c. 50.**

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring 30, naprzeciw c. k. giełdy.

Zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościow.

Polecenia dla c. k. giełdy,

wykonuje się najlepiéj ściśle według kursu dziennego. — Pokrycie kosztów 10%. — Przedłużenie najtaniéj się liczy.

Wszelkie gatunki losów i rent na wypłaty ratami.

Dom bankowy A. S. Gerstl

Wiedeń, Schottenring N. 30.